Cena 50 groszy

Nr. 12. Środa, 27 maja 1925 Rok I.

KURJER SPORTOWY

TYGODNIK POŚWIĘCONY WSZYSTKIM GAŁĘZIOM SPORTU

LEKKA ATLETYKA, PIŁKA NOŻNA, BOKS, SPORTY KOBIECE, NARCIARSTWO, SZERMIERKA, TURYSTYKA, RUGBY, WIOŚLARSTWO, PŁYWANIE, ITD.

Warszawa—Kraków



Od lewej do prawej stoją gracze: (Kraków) Nowak, Zastawniak, Alfus, Kałuża, Gieras, Adamek, Meller, Sperling, Ciszewski, Jesionka, Chruściński, rezerw.
(Warszawa) Domański, Wójcik, Szenajch, Zoller, Jung, Loth, Grabowski, Łańko, Krawuś, Amirowicz.

Mistrzostwo Polski w piłce nożnej.

Pierwszy etap systemu „trzy po trzy“ ukończony. Zawody w grupach trójkowych rozegrane i jeżeli przyjmiemy, że Zarząd PZPN. odrzucił wniesione protesty, to nie ma przeszkód, aby przystąpiono do końcowych rozgrywek w których wezmą udział pierwsi każdej grupy.

Najłatwiejszych przeciwników miała do pokonania Pogoń lwowska. Mistrz Polski załatwił się też bez żadnych niespodzianek ze swą imienniczką wileńską i Lublinianką. Gdyby nie jednorazowe wstawienie nieuprawnionego Görlitza, Pogoń, która zwyciężyła w wszystkich meczach, zebrałaby także i wszystkie możliwe punkty. Ale nawet utrata dwu punktów nie zmienia sytuacji w tej grupie, którą też Pogoń reprezentować będzie w dalszych grach.

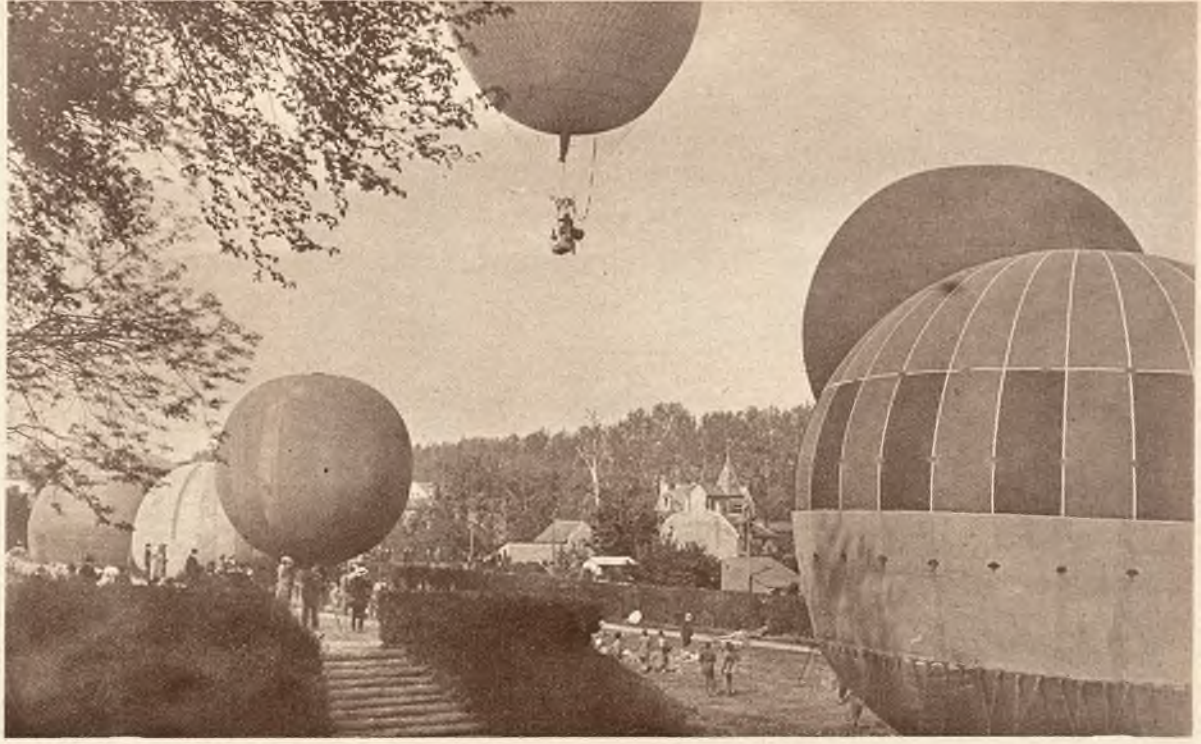
Niewyjaśniona jest sytuacja w drugiej grupie w skład której wchodziła Wisła, Amatorski i Ł. K. S. Wysokim faworytem była Wisła, cichym typem oczekujących niespodzianek A. K. S., a Ł. K. S. wedle ogólnej opinji outsiderem z którym się nikt nie liczył. Jak to często bywa faworyt padł, cichy typ zawiódł, a Ł. K. S. wygrał dwukrotnie z Amatorskim, raz z Wisłą, zdobywając 6 punktów. Wisła wygrała z oboma przeciwnikami na swem boisku — 4 punkty.

Mistrz Górnego Śląska zdołał pobić Wisłę u siebie. Tak sprawa przedstawiałaby się na podstawie rezultatów na boisku. Skutkiem jednak niedopełnienia pewnych formalności, o czem na razie pisać nie będziemy, Wisła wychodzi na pierwsze miejsce wszystkimi możliwymi punktami, podczas, gdy jej przeciwnicy tracą punkty zdobyte tak przeciw niej, jak i w spotkaniach między sobą. Zarząd PZPN. rozstrząsa jeszcze protesty wniesione w tej sprawie, w najlepszym razie mogłoby jednak dojść do trzeciego meczu między Wisłą a Ł. K. S. Obecnie przyjąć jednak należy, że mistrz Krakowa pretendować będzie z tej grupy do tytułu mistrza Polski.

Także i w trzeciej trójce Warszawa — Poznań — Toruń nie obeszło się bez niespodzianek. Polonia szła jak najpewniej na mistrzostwo, Toruński Klub Sportowy miał dostarczać punktów zarówno stolicy, jak i Warcie poznańskiej. Lecz T. K. S. uwziął się i obalił rachunek, a nie można twierdzić, aby nie pomogła mu w tej pracy i Polonia. Zaczęło się coprawda wszystko wedle przewidywań. Warta wygrała z T. K. S. w Poznaniu, chociaż zupełnie nie w imponującym stylu. Następnie Polonia pobiła w Warszawie Wartę, ale pomimo zwycięstwa w szeregi trzeźwo patrzących sportsmenów warszawskich zakradły się wątpliwości, czy Polonia w obecnej formie może się liczyć do poważnych konkurentów w swej grupie. Wątpliwości stały się wkrótce pewnikiem; już w tydzień potem przegrała Polonia w Poznaniu, a gdy jeszcze przegrała z T. K. S. we Warszawie można było przyjąć, że jest wyeliminowana. Nikt jednak nie liczył się z tem, że mistrz stolicy w grupie swej spadnie, aż na trzecie miejsce. Nie oszczędził jednak tej przykrości swym zwolennikom, gdyż przez porażkę z T. K. S. w Toruniu utrzymał się przy dwu punktach zdobytych w pierwszem spotkaniu, a ambitnej drużynie toruńskiej pozwolił zająć drugie miejsce. Warta bowiem zwyciężyła T. K. S. i w drugiem spotkaniu wysuwając się tem samem na pierwsze miejsce.

„Mistrzowie“ grup zatem Pogoń, Wisła i Warta mają potykać się w decydujących rozgrywkach o tytuł mistrza Polski.

Nie ulega wątpliwości, że Pogoń wchodzi do finału zupełnie zasłużenie, nie jest także wątpliwe, że Warta była w rozgrywkach najlepszą w swej trójce. Wahać możnaby się jedynie, czy dopuszczenie Wisły jest wykładnikiem prawdziwego stosunku sił w jej grupie. Faktem bowiem jest, że Ł. K. S. bez potknięć o przeszkody formalne jest pierwszym w swej grupie. Dobrzeby przeto było, gdyby doszło do trzeciej rozgrywki między oboma rywalami na neutralnem boisku. Jakkolwiek bowiem nie przywiązujemy zbytniej wagi do jednorazowych wyników i to w tak decydujących spotkaniach, jednak stałoby się zadość, przynajmniej *formalnie*, sprawiedliwości. Inna rzecz, że Wiśle w tem spotkaniu przyznajemy większe szanse. Być może, że Ł. K. S. gra obecnie ładniej, Wisła gra niezaprzeczenie skuteczniej.



Park Francuskiego Aeroclubu w St. Cloud. Meurisse



Znakomity zapaśnik polski Sztekker, podczas treningu. Weinthal

Z kolei należałoby się zająć rozpatrzeniem szans kandydatów w rozgrywkach. Na temat niewdzięczności i ryzykowności tego przedsięwzięcia wypisano już tomy frazesów. Możemy przeto bez dalszych zastrzeżeń przyjrzeć się bliżej rywalom.

Ogólnie zauważyć należy, że wszystkie trzy drużyny nie pierwszy raz spotykają się w ostatnich etapach mistrzostwa. Walczyła Warta z Pogonią, potykała się z niemi i Wisła. Wszystkie więc drużyny jako nie nowicjusze mają już pewne doświadczenie i potrzebną w takich walkach rutynę. Tem bardziej, że zasadniczo i składy drużyn nie uległy większym zmianom. Owszem, przeważnie trafiamy na nazwiska graczy od szeregu lat wchodzących w skład drużyny. Pod tym względem, który nie odgrywa ostatniej roli, szanse wszystkich trzech są równe. Dochodzą do finału po rozegraniu całego szeregu zawodów z drużynami krajowemi i zagranicznemi. Wszystkie więc drużyny winny być w swej najlepszej formie. Pozornie przeto są wszelkie dane, że zwycięstwo i tytuł mistrza przypadnie najsilniejszemu. Pozornie jednak tylko, gdyż forma drużyn ulega zgoła nieprzewidzianym wahaniom i załamaniom. W głównej zaś mierze liczyć się należy z siłą nerwów i ambicją walczących.

O dwu z nich możnaby powiedzieć, że pod tym względem są dostatecznie wypróbowani. Tak Pogoń jak i Wisła już tegorocznymi spotkaniami wykazały, że w tem nie zawiodą. Niezapisaną kartą natomiast w tym kierunku jest Warta. O stałości formy trudno pisać. Faktem jest, że co do tego możnaby wszystkim niejedno zarzucić. Pogoń obok niepowszedniego poziomu (Hakoah) grała bardzo słabo, Warta niejednokrotnie rozczarowywała okrutnie. Jedynie Wisła nie wzniósłszy się coprawda na nadzwyczajny poziom, nie spadała także, w normalnym składzie, zbytnio poniżej przeciętnego swego standardu.

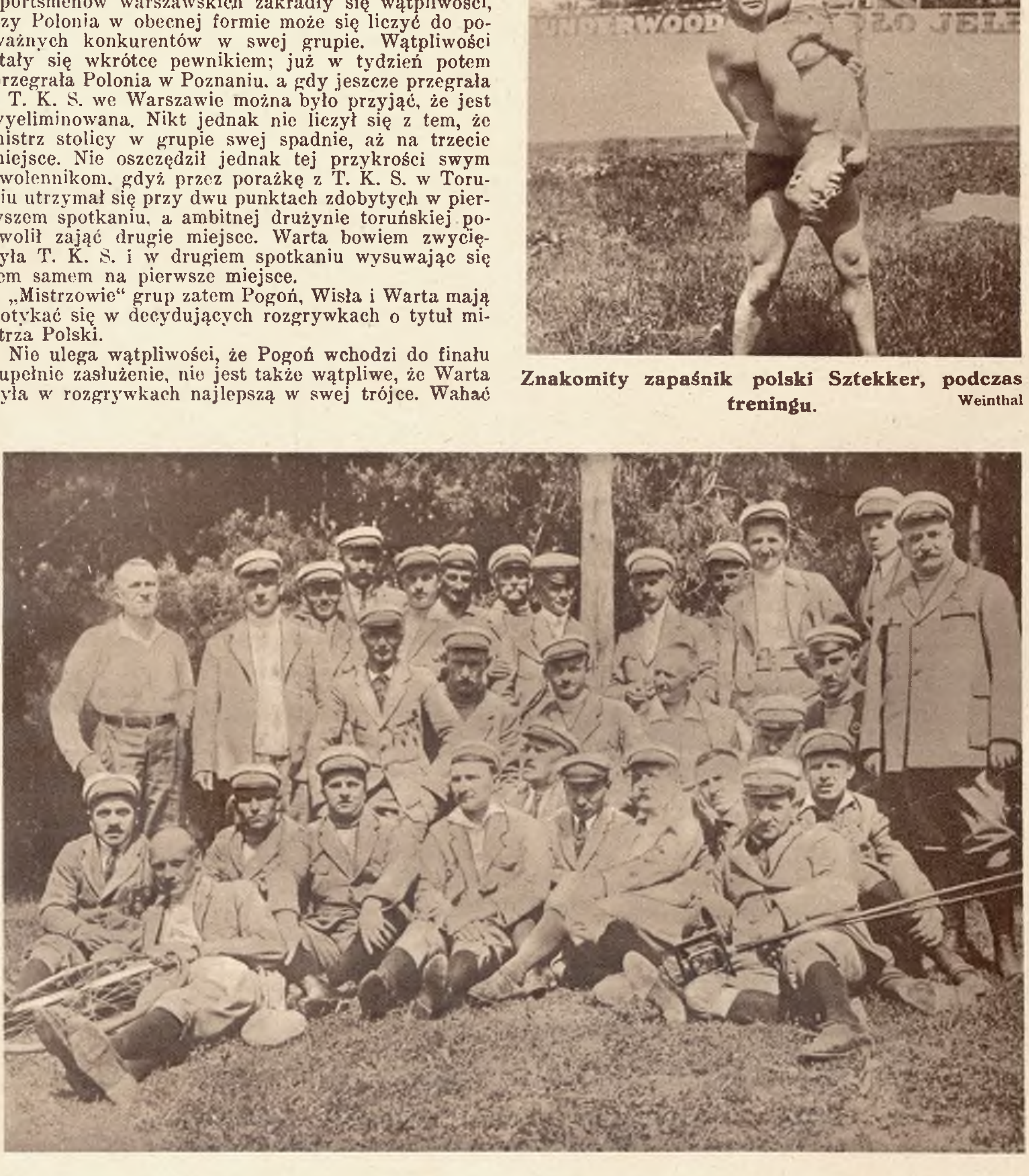
Charakterystyczne jest, że siłą wszystkich trzech rywali jest napad. Notoryczne bowiem, że ani w Pogoni, ani w Warcie pomoc i obrona nie dorównują swej pierwszej linji. Wisła ma przeto mały plus, który jej daje Gieras w środku pomocy. Ani Spojda, ani Hanke, który zresztą, naszem przynajmniej zdaniem, jest przereklamowany nie mogą zrównoważyć jako skrajni pomocnicy walorów, jakie daje drużynie środkowy pomocnik o klasie Gierasa. Kombinacyjnie najwyżej postawić należałoby napad Warty. Skutecznością, a ten moment będzie przecież decydował, przewyższając go Pogoń i Wisła. Gdyby więc wszystkie inne dane były równe, to w takim razie mistrza należałoby szukać między Pogonią a Wisłą. Do tego zdania skłaniamy się i my. Wisła przewyższa więc obu przeciwników w linji pomocy, gdyż i jej skrajni pomocnicy nie ustępują co do wartości skrajnym pomocnikom tamtych. Z napadów najlepszy jest jednak napad Pogoni. Wacek Kuchar, mimo utraty niektórych swych zalet, jest jednak z wszystkich napastników w rachubę wchodzących siłą, która niejednemu spotkaniu nadać może decydujący obrót. Obrońcy wszystkich trzech drużyn, włącznie z internacjonałem praskim Olearczykiem słabi, najsłabsi w Warcie. Z chwilą, gdy Görlitz nie wchodzi w rachubę traci Pogoń olbrzymie plus w osobie bramkarza. Pocieszyć się jednak może, że Mietek Kuchar conajmniej nie ustępuje niepewnym bramkarzom Wisły i zdecydowanie słabszym Warty.

Z powyższego więc wynika, że gdy nie bierzemy w rachubę Warty, należałoby rozstrzygnąć pytanie Pogoń czy Wisła?

Odpowiedź trudna, gdyż ujemne strony w ocenie drużyn znajdują zupełne zrównoważenie w zaletach, których rywal nie posiada.

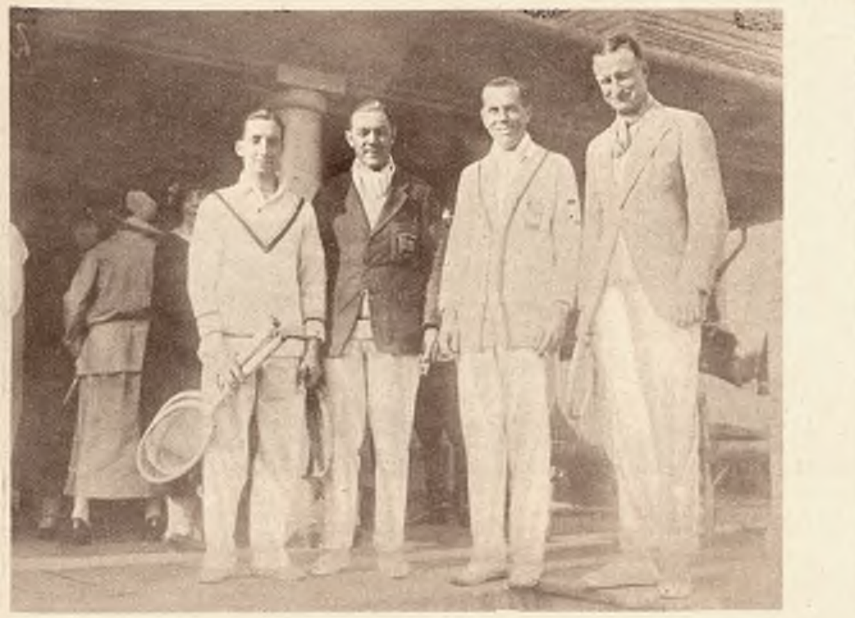
Fałszywe z gruntu byłoby także zupełne wyeliminowanie Warty z wszelkich rachub. Warta jest na swym boisku wielce niebezpiecznym rywalem.

Zaryzykujemy przeto twierdzenie, przyjąwszy wysokie prawdopodobieństwo, że Pogoń wygra we Lwowie, a Wisła na swem boisku, że w tej drużynie należy dopatrywać się mistrza, która pobije Wartę w Poznaniu.

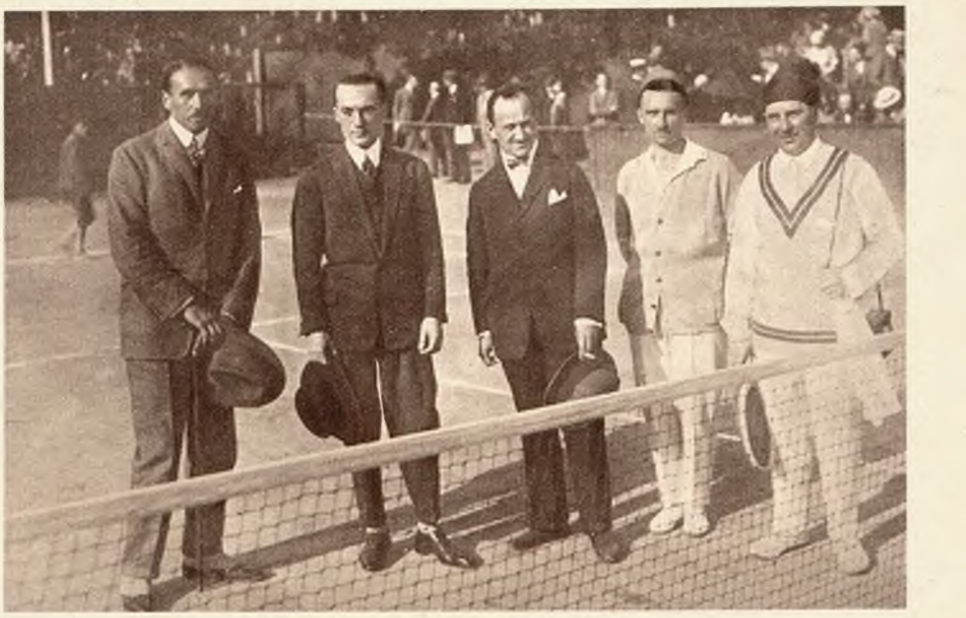


W. T. C. Największy klub kolarski w Polsce. Weinthal

Rozgrywki o puhar Davisa w Warszawie: (Fot. Weinthal)



Team angielski: Kingsley, Wheatley, Godfree, Lowe



Team polski: Szwede, Foerster—Kuchar, Steinert.

NA MARGINESIE AKTUALNOŚCI.

Po krakowskiej eskapadzie.

„Nic dziwnego, że reprezentacja Warszawy przegrała z Krakowem 8 : 1, skoro 6-ciu Warszawiaków z 16 krakusami". Takim dowcipem pocieszano się w Warszawie po klęsce w Krakowie. Rzeczywiście — w reprezentacji Warszawy spotykamy Wójcika, Amirowicza, Łańkę, Klotza i Krawusia, którzy nogę na rodzinne miasto podnieśli.

Dziwna rzecz, że rozgrywki miastowe nie budzą tego zainteresowania, co spotkania międzyklubowe. Wobec słabego składu nikt w Warszawie nie spodziewał się zwycięstwa; porażka choć wysoka, również nie wywołała specjalnych komentarzy. Jedynie recenzent Przeglądu Wieczornego pisze:

„W rozmowie z p. Antoszkiewiczem, kierownikiem warszawskiej ekspedycji do Krakowa, dowiadujemy się, że przegrana Warszawy nie była zasłużona. Nasi gracze przyzwyczajeni do twardych boisk nie umieli się poruszać na nowem, idealnie równem i miękkiem boisku Cracovii. Wielu graczy wyjechało z butami niezaopatrzonemi w kołki i tak stanęli do gry. Z graczy poszczególnych najwięcej zawiódł Amirowicz, który wobec krakowskiej trójki środkowej napadu z Kałużą był zupełnie bezradny. Pozatem wszyscy gracze za wyjątkiem Lotha II. pokazali mierną klasę. Wójcik w pierwszych minutach gry ulega nieszczęśliwemu wypadkowi złamania ręki; na jego miejsce wchodzi zapasowy Fogt. Obrona pod koniec, dzięki Klotzowi, zupełnie opada na siłach. Domańskiemu nie można robić specjalnych zarzutów.

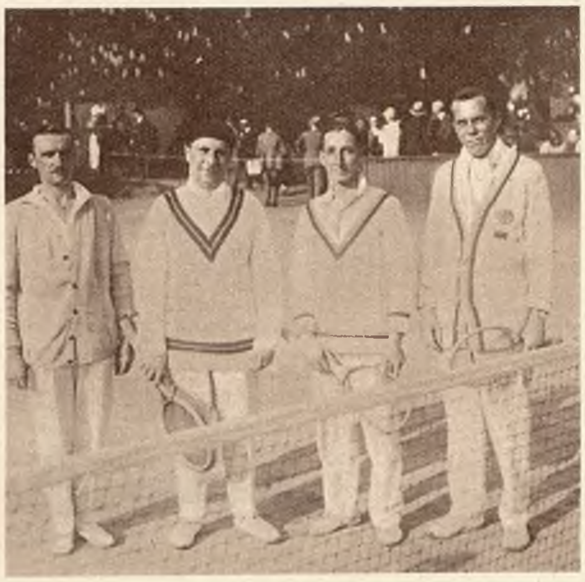
Zdaniem naszem jednak, na tak wysoką klęskę wpłynął zupełny prawie brak graczy Polonji, którzy posiadają największe przygotowanie do tak odpowiedzialnych meczów".

Zdaniem moim na wysoką klęskę wpłynęło także stanowisko Wydziału Gier i Dyscypliny WZOPN. Nie należało pozwolić graczom Warszawianki na udział w meczu towarzyskim w sobotę, skoro mieli grać w niedzielę w Krakowie. Nie należało kierować się treningiem próbnym i ograniczyć wybór reprezentacji tylko do obecnych na nim, ale należało Hamburgiera, Krygiera i Czajkowskiego wstawić do drużyny. Jeżeli mogli grać w Polonii, mogli i w Krakowie, zwłaszcza, że termin zawodów był wczas do wiadomości podany i kto jak kto, to dwie najlepsze drużyny okręgu winny się z tem liczyć, że będą musiały dać graczy do reprezentacji. Zawodów miastowych niema w tym roku tak dużo, jak w ubiegłym, a troską Związku winno być, by reprezentacja okręgu rzeczywiście przedstawiała klasę okręgu.

Podobnie jak Budapest w Europie, Kraków w Polsce jest pepinierą talentów futbalowych. W reprezentacji Wilna również znalazłby się niejeden krakus, a w innych miastach też spotkać można niejednego absolwenta akademji futbalowej na Błoniach. Świadczy to o wysokiej klasie krakowskiej; fakt ten, że krakowscy gracze grywają w reprezentacjach innych miast, najgłośniej przeczy o dekadencji krakowskiej piłki nożnej

Szkielet Pogoni.

Choć inż. Kuchar miał się zarzekać, że nie ogłosi składu reprezentacji, aby uniknąć przedwczesnej krytyki, jednak dość wcześnie dowiedziano się o jego elektach. Skład oparty jest na szkielecie Pogoni. Po pobycie Pogoni w Wiedniu, wiedeńska prasa fachowa odmówiła naszemu mistrzowi finezji i wyrafinowania w grze, jednakowoż Pogoń robiła wyniki dobre. W swoim czasie w ankiecie Przeglądu Sport. wypowiedziano się za ustawieniem reprezentacji na szkielecie jednego klubu. Moim zdaniem jest to słuszne. W innych warunkach jesteśmy my, a w innych n. p. Austrjacy. Na Węgrzech, w Austrji i Czechach, gdzie sport ogniskuje się w stolicy, gdzie wszystkie kluby grają jednym systemem, można dobierać reprezentację z wielu klubów, bo i tak będzie ona zgraną. W państwach, gdzie sport jest „zdecentralizowany", tam różnice stylu są większe; teamy reprezentacyjne składają się zwykle z doskonałych solistów, na czem jednak gra cierpi. Typowym przykładem są Niemcy, które dysponując bodaj, że naliczniejszym materjałem ludzkim w spotkaniach międzynarodowych mierne uzyskują rezultaty. Zestawianie bowiem teamu z graczy południowych Niemiec, hołdujących stylowi szkockiemu i z graczy północnych prowincji, kopiących piłkę po niemiecku, nie dawało dodatnich rezultatów.



W grze podwójnej miała Polska najlepsze wyniki Kuchar, Steinert—Kingsley, Godfree.



Anglicy w grze podwójnej: Kingsley, Godfree.



Wheatley, zwycięzca Foerstera i Szwedego

Nasze doświadczenia z Olimpiadą, na której nie brakło przedstawicieli prawie wszystkich okręgów, również nie dało innych wyników. Ongiś Cracovia zapełniała reprezentację i wtedy jeszcze szło najlepiej: teraz przyszła kolej na Pogoń. Z uwagi na to, że polski team będzie grał z 3-cim garniturem, spodziewać się możemy zwycięstwa. Na tych zawodach, więcej niż kiedykolwiek, jest w grze honor polskiego sportu. Inaczej, choćbyśmy zamykali oczy, to inni zaglądną naszemu przeciwnikowi w karty i kogo trzeba poinformują, z kim to Polska przegrała.

Pierwsza wyprawa po laury.

AZS. — a podobno i Polonia, wysyłają lekkoatletki na zawody międzynarodowe do Berna morawskiego. Jedzie pp. Konopacka, Lula, Wojnarowska i Jabłczyńska z AZS-u. Jadą nie po przegraną, ale zdobywać. Zdobywać uznanie dla naszego sportu, rekordy, nagrody... któż się kobietom oprze! A zwłaszcza Konopackiej?

Racja a weryfikacja.

Mistrzostwa grupy już jakby rozegrane. Jeszcze weryfikacja powie ostatnie słowo. Dotychczasowe rozgrywki stwierdziły równy poziom naszej czołowej klasy. Różnica dwóch bramek, oto największy sukces, jakim pretendenci do tytułu mistrza w rozgrywkach o mistrzostwo poszczycić się mogą. Nie o bramki jednak chodzi, lecz o punkty. Dlatego weryfikacja cieszy się powodzeniem. Gdyby mecze przegrane, a następnie protestowane z powodu uchybień natury formalnej od czasu do czasu weryfikowano jako przegraną 3 : 0 dla obu stron, niejednokrotnie uczyniono by zadość sprawiedliwości, rezultat meczów na boisku odpowiadałby wynikowi kampanji przy zielonym stoliku, a Wydział Gier i Dyscypliny miałby mniej do roboty i dawałby mniej powodów do napaści na siebie.

Wrażenia Anglików z turnieju o puhar Davisa.

W rozmowie z przedstawicielami prasy warszawskiej, członkowie angielskiej drużyny tennisowej, która stawała przeciw Polsce do walki o Davis-cup, wyrazili się z wielkim uznaniem o przyjęciu, jakiego doznali w Polsce ze strony sfer sportowych i oficjalnych, chwaląc równocześnie bardzo dobrą organizację zawodów. „Wyjeżdżamy, mówił p. Lowe, z Polski z jaknajmilszymi wspomnieniami!" Przechodząc do oceny poszczególnych graczy, zawodnicy angielscy oświadczyli, że za najlepszego z graczy polskich uważają Steinerta, który jest wcale niezłym taktykiem i dobrym technikiem. P. Foerster przy częstszych spotkaniach międzynarodowych i poprawie techniki, może się stać wcale dobrym graczem. P. Szwedego uznali anglicy za skończonego, z powodu wieku. Najsłabszym, według zdania Godfree, był p. Kuchar. Anglikom nie podobały się korty Lawn-Tennis Klubu w Agrykoli, ponieważ jak oświadczyli, są zbyt śliskie i dlatego nie mogli rozwijać na nich większej ruchliwości. Lowe nie spodziewał się w dniu ostatnim, że Foerster uzyska wynik 18 : 0 w 3-ch setach, wynik bowiem taki, jest bodaj jedyny w historji dotychczasowych rozgrywek o puhar Dawisa. P. Lowe, który zna dobrze z kortów zagranicznych Kleinadla, oświadczył, że gdyby ten gracz brał udział w grach reprezentacji polskiej, to wyniki na korzyść Polski byłyby znacznie lepsze, gdyż jak uważa, to p. Kleinadl wszystkich Polaków, których on poznał w turnieju, przewyższa znacznie swoją klasą. Udział p. Kleinadla w grze podwójnej ze Steinerem, byłby niewątpliwie powodem do zaciętej walki z anglikami. W dalszych rozgrywkach Anglicy najwięcej obawiają się Australji, której p. Lowe przepowiada zdobycie 1-ego miejsca.

Dr. St. Mielech.







Z zawodów lekkoatletycznych w Warszawie: 1) Bieg z płotkami, 2) Drużyna lekkoatletyczna A. Z. S., 3) Konopacka w rzucie dyskiem. Weinthal

Start na bieżni.

Skończył się wiosenny sezon cross. U nas wiosenny, na całym świecie zimowy. Był w bieżącym roku ciekawy i obfity, widzieliśmy poraz pierwszy starty masowe jak w Katowcach, wielkie dystanse, jak Warszawa-Łódź na 3 maja. Z nastaniem cieplejszej pory rozpoczął się sezon atletyczny na bieżni, rozpoczęło się ogólne przygotowywanie do wielkich zawodów atletycznych, jakimi nas zapewne wielki sezon tegoroczny obdarzy.

Leżą przed nami pierwsze wyniki. Dobrem jest to, że dochodzą one ze wszystkich stron kraju, że dowiadujemy się o zawodach w Toruniu, Lwowie i Łodzi, że nawet centra tak dotychczas dla atletyki nieprzychylnie usposobione, jak Kraków, zdobywają się na pracę i jakie takie wyniki. Powtóre jakość wyników jest jak na pierwsze dni sezonu nawet bardzo dobra. Pomijam wspaniałe wyniki zawodniczek AZS. Warszawa; same wyniki męskie, jak naprzykład ostatnie wyniki Grunera i Wasiaka w oszczepie, są bardzo dobre.

Przechodźmy jednak wszystkie centra po kolei. Przedewszystkiem więc Warszawa. Dzięki wielkiej energji i inicjatywie, z jaką wzięto się tam do pracy, dzięki kilkuletniemu pobytowi w stolicy doskonałego nauczyciela, jakim jest p. Baquet, dzięki wreszcie wielkiej konkurencji międzyklubowej, jaka między AZS, Polonją a Warszawianką istnieje, wyniki warszawskie są w tej chwili bezsprzecznie najlepsze w Polsce. Dawna wielkość Lwowa należy do przeszłości i dziś standard lekkiej atletyki w Polsce to Warszawa. Kluby poczęły tu pracować najwcześniej. Już przed paru tygodniami donosiliśmy o pobiciu przez Forysia rekordu polskiego na 1000 m. Przyszły zawody wewnętrzne Polonji i AZS., a z nimi wielka senzacja wiosenna: pobicie rekordu światowego w rzucie dyskiem przez Konopacką (AZS. Warszawa). Pierwszy raz atletka polska osiągnęła wynik rzeczywiście światowy, stawiający ją w pierwszym rzędzie zawodniczek europejskich, a zwracający na Polskę oczy całego świata sportowego. Pobić na jednych zawodach rekord w kuli, dysku i oszczepie, pobić rekord światowy w dysku, a zbliżyć się na 2 cm. do rekordu światowego w oszczepie — oto wyniki zupełnie „finlandzkie“, a w każdym razie niezwykłe, jak na polskie stosunki. Atletki AZS-u powinny też utworzyć gros drużyny wyjeżdżającej na zawody międzynarodowe do Berna Morawskiego na 24 maja, a może tam, na terenie zagranicznym padną pierwsze wielkie polskie wyniki atletyczne. Wogóle sezon lekkoatletyczny rozpoczął się w Warszawie pod znakiem przewagi AZS-u. Po słynnej aferze dyskwalifikacyjnej, którą szczęśliwie zakończył Walny Zjazd, jednomyślnie potępiając nierozsądną dyskwalifikację Zarządu PZLA., startował AZS. szerokim frontem. Dość wspomnieć wielkie zawody wewnętrzne ze swymi senzacjami, wystawienie przez klub sztafetowy w biegu Warszawa — Łódź, wreszcie wyniki w ostatnich zawodach młodzików WOZLA., by dać obraz rozmachu, z jakim AZS. przystąpił do pracy. Jeżeli jeszcze dodamy przyjazd trenera Hangwartha, to śmiało możemy powiedzieć, że w bieżącym sezonie odegra AZS. wielką rolę w naszej atletyce. Ostatnie zawody młodzików WOZLA. przyniosły ciekawe wyniki. W oszczepie i sprintach jest Warszawa w tej chwili rzeczywiście bezkonkurencyjna. 46 m. Wasiaka i 51 m. Grunera, niema w Polsce konkurencji, a pamiętajmy, że i mistrz Szydłowski liczy się obecnie do Warszawiaków (doszedł na wewnętrznych zawodach AZS-u do 50 m.). Poza AZS-em — Polonia i Warszawianka. Pobito rekordy na 200 m. z płotkami Korolkiewicz Pol. w 28,6 i na 1000 m. Foryś. — Pozatem wyniki Wasiaka w rzutach, poza oszczepem, zupełnie przeciętne.

Poza Warszawą — Kraków. Nie dlatego, żeby tu ruch był większy lub lepszy, ale dlatego, że lekka atletyka w Krakowie, to nowość, to kreacja ciężkiej pracy kilku ludzi. Miesięczny pobyt p. Baqueta odbił się bardzo korzystnie. Kilka klubów (Cracovia, Wisła, AZS., Legja, Makkabi) pracują: zawodników do ostatnich zawodów KOZLA. stawało prawie 100, czasy ostatecznie zupełnie na średnim polskim poziomie. Najlepszych zawodników mają Cracovia, Wisła, AZS. i Kowenicki ze Sokoła. Z Cracovii Irblich, Szumiec i Buchała, z Wisły Sałek, Owsiak, z AZS-u całkiem świeże i dobrze się zapowiadające siły, jak Trnka, Rechowicz i Antes, ze starszych Galica. Do starszych także należy Ziffer z Wisły, znany od dawna lekkoatleta. Przy pracy i cierpliwości może wcześniej, niż to ogólnie przypuszczano, coś o Krakowie posłyszymy.

We Lwowie poza 3 maja z ciekawymi biegami sztafetowymi, tylko zawody wewnętrzne. Wyniki jednak bardzo średnie. Naróg Pogoń w skoku wzwyż 164, pozatem wszystkie wyniki bardzo słabe, słabsze od krakowskich i warszawskich.

W Toruniu i Łodzi odbyły się również zawody lekkoatletyczne o dość pełnych programach, nie odsłaniające nam jednak żadnych nowych gwiazd. Przyszłość jednak jak zawsze należy nie do talentów z Bożej łaski, ale do ciężkiej i zwyczajnej pracy codziennej.

Jak będzie wyglądał przyszły sezon? Fizjognomję jego zarysują dopiero zawody okręgowe w czerwcu i większe zawody międzyklubowe, jak Pentatlonu w Poznaniu. Możemy jednak przewidywać wielką przewagę Warszawy między okręgami, a AZS-u Warszawa między klubami. Wspaniale zapowiada się atletyka kobieca i tu zawody w Bernie morawskiem przyniosą nam wiele nowego. Czy i u nas dojdzie nareszcie do większych zawodów międzynarodowych? Spodziewajmy się, że tak, i że atletyka nasza nie będzie nadal pozbawiona możności konkurencji ze zagranicą. Dotychczasowa izolacja musi być zerwana.

S.



Konopacka (A. Z. S. Warszawa) mistrzyni Polski w rzutach, rzuciła obecnie dyskiem dalej od rekordu światowego. Weinthal



Skok w dal Galica A. Z. S. 5·58 m. Zabierzewski



Skok w wyż: Szumiec (Crac.) Periy







Zawody lekkoatletyczne KOZLA Kraków: 1) Ziffer (Wisła) w biegu na 1000 m. — 2) Finał biegu na 100 m. — 3) Zwycięzcy w biegu na 100 m. 1-szy Szumiec (Crac.), 2-gi Rechowicz (A.Z.S.) Periy

POLSKA — CZECHOSŁOWACJA 1:2 (1:1).

Nie będzie zgoła paradoksem jeśli stwierdzimy, że ostatnie nasze międzypaństwowe spotkanie z Czechosłowacją, było naszym egzaminem piłkarskim, znacznie ważniejszym od tego, który składaliśmy podczas igrzysk VIII Olimpjady w Paryżu.

W ostatnie bowiem dwa dni ubiegłego tygodnia — w sobotę i niedzielę — roiła się Praga od wielkości piłkarskich wszelkiego kalibru. Ze wszystkich krajów, całego bodaj świata zebrali się działacze — czy to na kongres Fify, czy na kongres sędziów piłkarskich — czy też na kongres olimpijski, czy wreszcie dla celów „giełdowo-sportowych“ — dla oglądniecia graczy i drużyn. Jakkolwiek wielu z tych działaczy czyni wrażenie mniej lub więcej ujemne, to jednak jest faktem niezawodnym, że od jednego często słowa takich panów, zależy w dużym stopniu międzynarodowe stanowisko i ocena klasy.

Nie trzeba chyba rozwodzić się nad tem, jak w takich warunkach ważnym był dla nas ten egzamin. Nie tylko od wyniku jego, ale od przebiegu stała się zależną nasza przyszłość w świecie międzynarodowym i znaczenie naszego piłkarstwa.

Czesi wystawili przeciw nam drużynę, jak na ich siłę futbalową — wyjątkowo słabą. Nierozstrzygnięty wynik, jaki ona osiągnęła z teamem zawodowym na przygotowawczym treningu, nie wpłynął na sytuację. Pomimo to przeciw nam grała czeska jedenastka bardzo przeciętnie. My zaś — otwarcie mówiąc — w całym szeregu spotkań dotychczasowych, nie mieliśmy ani razu tak doskonałej, jak teraz, sposobności do zwycięstwa i dobrej gry. jak właśnie w ostatnim spotkaniu.

Sposobność tę wypuściliśmy z ręki karygodnie i to z naszej własnej winy! Ustawienie naszej drużyny — jako wynik indywidualnej oceny wartości graczy przez kapitana związkowego — może podlegać dyskusji, która jednakże rezultatu nie da. Gracze nasi grali spokojnie i starannie — praca ich była sumienną i uczciwą w miarę ich możności. Natomiast przygotowanie naszej drużyny do spotkania, którego wyjątkowa ważność z góry była braną pod uwagę, było wręcz nieodpowiednie, tak, że skala możności czynu naszych zawodników została zredukowana bardzo poważnie.

Pomijamy kwestję treningu i zgrania naszej jedynastki przed meczem — być może, że trudno było ten problem rozwiązać. Natomiast zlekceważono wybitnie „kondycyjną“ stronę przygotowania.

Prawie wszyscy gracze wchodzący w skład reprezentacji, grali w czwartek ciężkie mecze. Poważna większość graczy wyjechała bezpośrednio z dworca we czwartek wieczorem. Podróż 24 godzinna, nie była odpoczynkową; powitania na szeregu stacyj w Czechosłowacji i t. d. wpłynęły na to, że drużyna przybyła do Pragi zmęczona, z koniecznością dłuższego odpoczynku. Wystarczy powiedzieć: *„Dwa ciężkie mecze w trzech dniach i podróż 24 godzinna w środku“* — by wywnioskować, że ryzykowano bardzo lekkomyślnie.

Krępowany odnośnymi przepisami, kapitan związkowy zdecydował się je naruszyć. Eksperyment ten wydał najsmutniejsze owoce. Kto bowiem widział, jak po pauzie gracze naszej drużyny opadali na siłach. jak widać było zmęczenie i wyczerpanie, ten z pewnością nie znajdzie usprawiedliwienia dla naszej lekkomyślności.

Polska — Czechosłowacja 2 : 1 (1 : 1).

Boisko „Slavii“, łysawe miejscami, dość nierówne, gorsze od boiska „Wisły‘ niemówiąc o „Cracovii“. Publiczności 5000 — jak na praskie stosunki bardzo niewiele, — co tłumaczy się z jednej strony stosunkowo małem zainteresowaniem naszą drużyną z drugiej, przeładowaniem sezonu praskiego, gdzie publiczność widziała ostatnimi dniami i Uruguay, i Bolton Wanderers i Notts County, a miała zobaczyć w niedzielę Austrję z którą spotkanie było reklamowane jako nieoficjalne derby o mistrzostwo Europy. Pogoda, aczkolwiek piękna przez cały dzień zaczęła się psuć pod wieczór, nadchodziła burza, — tak że to wszystko razem wpłynęło ujemnie na frekwencję publiczności.

Z drużyną polską wchodzą na boisko kapitan związkowy inżynier Kuchar i sekretarz PZPN-u Dr Wojakowski. Drużyny ustawiają się naprzeciw siebie i reprezentanci nasi wręczają Czechom, na ręce prof. Pelikana, prezesa Svazu, proporzec o barwach polskich, prof. Pelikan odpowiada — drużyny wznoszą okrzyki, muzyka gra polski i czeski hymn narodowy i formalności wstępne ukończone.

Sędziemu Braunowi (Wiedeń) przedstawiły się drużyny w nast. składzie:

Czechosłowacja: białe spodenki, czerwone koszulki z białym polem i herbem. Planicka (Slavia); Karcma (Pardubice), Kudrna (Sparta); Moudry (Praha VIII), Svoboda (Pardubice), Soukenka (Un. Žižkov); Mraz (Czechoslovan), Polacek (Sparta), Novak I (Židenice), Lastovicka (Židenice), Polanecky (Czechoslovan).

Polska: czerwone spodenki, białe koszulki z herbem. Gorlitz (Pogoń); Cyll (ŁKS.), Olearczyk (Pogoń); Spojda (Warta), Gieras (Wisła), Hanke (Pogoń); Sperling (Crac.), Przybysz (Warta), Kuchar (Pogoń), Bacz (Pogoń), Adamek (Wisła).

Polska obiera boisko. Czesi zaczynają — i rozpoczyna się gra. Z początku nerwowa, otwarta i prowadzona górą. Atak nasz bierze odrazu wielkie tempo ale i Szperling i Adamek wychodzą w 1' i 3' na off side. Już w 5' uzyskuje Polska corner obroniony, poczem następuje szereg sytuacji podbramkowych, groźnych dla Czechosłowacji, rozwiązanych jednak przez jej obronę. Za foule czeskie dyktuje sędzia wolne, bez skutku — i tak z naszą lekką przewagą trwa do 10' w której uzyskuje Polska drugi corner. Adamek centruje — Kuchar łapie i bijąc z daleka przenosi bramkę.

Czesi zaczynają się odbijać. Atak ich zaczyna podchodzić i ostro strzelać. W 12' oddaje Novak 1 bombę, którą z fenomenalnym spokojem łapie Görlitz. Ataki się zmieniają, Bacz przestrzela, w 13' znowu interwencja Görlitza, który ratuje na corner silny strzał Lastovicki, strzelającego z całkiem niekrytej pozycji. Görlitz łapie centrę w skoku likwidując niebezpieczną sytuację. W 19' ładna interwencja Hankego, dalsze ataki czeskie i w 22' corner dla Czechosłowacji — przestrzelony na aut. Chwila przewagi Czechów, przyczem pomoc Polska zanadto ściąga się do środka — opuszczając skrzydła. Polska trochę się odwzajemnia w 24' Adamek podprowadza do linji i centruje — Planicka ratuje robinzonadą; w 25' przebój Przybysza, na aut. Czesi uzyskują czwarty corner, na aut, kilka ataków czeskich na aut, strzał Lastovicki również. W 34' corner dla Czechosłowacji obroniony bardzo ładnie przez Görlitza. W 36' dostają czesi wolny rzut za foul, Spojda nie trzyma skrzydła, podbiega Mraz, centruje i Polacek stojący na niekrytej pozycji strzela pod poprzeczkę. Goal dla Czechosłowacji. Nasi nie dekoncerrują się zupełnie, już w minutę potem bije Gieras o włos nad poprzeczkę, — gra toczy się na środku. W 40' Sperling przeprowadza piłkę po linji, centruje, Bacz łapie i ostry strzał pod poprzeczkę laduje do bramki. Polska wyrównała 1 : 1. — W 41' wolny dla czechów, strzelony przez Lastovickę, broni wybiegiem Görlitz na corner. Corner dla czechów— na aut. Kilka sytuacji jeszcze pod bramką Polski — głównie z powodu opuszczenia skrzydeł czeskich przez pomoc — i pauza.

Po przerwie — w miejsce Bacza wstawia kapitan związkowy Kuchara, a na jego miejsce na centra — Stalińskiego. Pierwszych kilka minut — gra całkiem otwarta, nieciekawa. Długie, górne podawania — naszych. Czesi po pauzie lepsi niż przed, zaczynają grać nisko, krótkiemi podawaniami. W 6' Görlitz wyłapuje ostry for dla Polačka, 9' Przybysz przestrzelił wolny dla nas na out. W 14' sfaulowano Cylla — w 15' corner dla Czechosłowacji, taksamo w 16' — przestrzelone. Gra otwarta na środku ze zmiennymi atakami, czesi prowadzą atak niżej. W 24' kombinują nasi pod bramką, nie umiejąc wyzyskać groźnej sytuacji, grając górą. Kilku czeskich ataków idzie na aut. lub w ręce Görlitza, w 28' strzela Przybysz w ręce bramkarza, Sperling przebija się i strzela za daleko. Groźna sytuacja pod bramką Polski. W 35' corner dla Czechów w 38', przebój Novaka, sytuacja krytyczna pod naszą bramką, Görlitz wybiega daleko i broni nogą. Publiczność zaczyna się niecierpliwić. — Czesi atakują ostro i w 43', na 2' przed końcem (pech!) uzyskują bramkę strzeloną przez Mraza z 3 metrów, Görlitz rzuca się bez skutku. Po zaczęciu Adamek podchodzi jeszcze raz — bez skutku i —koniec Rogów 9 : 2 dla Czechów.

Poprzedzające jako przedmecz zawody juniorów Związku czeskiego i niemieckiego Czechosłowacji — dały wynik 2 : 1 dla Niemców po ładnej i technicznie doskonałej grze.

Głosy prasy praskiej o meczu Polska — Czechy.

„Ceskie Slovo“: Polacy grali szybko i ofiarnie. W tem min przed teamem czeskim widoczną przewagę. W pierwszej połowie dorównywali Czechom, w drugiej, prawdopodobnie z powodu zmęczenia, opadali coraz bardziej. Najlepszą była środkowa trójka napadu z Kucharem na czele i bramkarz.

„Pravo lidu“: U Czechosłowaków stali na wysokości zadania tylko Planička, Krcma i Kudrna oraz prawa strona napadu Polacek i Mraz. Inni nie wyłączając Lastovicki, nie stanęli na oczekiwanej wyżynie, jakkolwiek mocno się o to starali. Polacy byli równorzędni we wszystkich liniach. Znakomici byli Kuchar, Bacz, Adamek i Görlitz. Cała drużyna nie wykazała żadnego słabego punktu, podczas gdy u Czechów zawiedli skrajni pomocnicy i lewy skrzydłowy.

„Prager Tagblatt“: Zawody nie pokazały tego, czego oczekiwano. W treningu poprzedniego tygodnia pokazali amatorzy znacznie więcej. Tylko Polacek i Lastovička usprawiedliwili swą obecność w teamie reprezentacyjnym Czechosłowacji. Nowak I, jako środkowy napastnik był powolny, zupełnie zawiódł Svoboda grający na środku pomocy. U Polaków widoczne były z początku zadatki na piękną grę, jednakowoż nie przetrzymali i n. p. Gieras po pauzie odpadł zupełnie. Jak u Czechów, tak i u Polaków najpewniejszą była obrona, znakomici bramkarze. Z początku goście górowali, potem coraz częściej objawiała się lepsza klasa Czechów, jednakże wszystkie ataki rozbijały się przez nieudolność obu skrzydeł.

„Narodni Listy“: Szkoda, że drużyna czeska nie spisała się tak, jak sędzia Braun z Wiednia. Polacy grali zwarcie z większą ochotą i szybkością. Ataki prowadzone były znakomicie przez Kuchara, który nie zapominał także o strzelaniu. Największą uwagę zwracał na siebie Görlitz, który bronił z powodzeniem bliskie rzuty wolne. Wychodził on daleko przed bramkę, — na jego miejscu stawał jeden z obrońców. Czesi zawiedli oczekiwania.

„Prager Presse“: Przy małej stosunkowo (5000) ilości widzów odbył się wczoraj pierwszy mecz Polska-Czechosłowacja, Czesi, po grze dosyć wyrównanej, ale stojącej na niskim poziomie, uzyskali nieznaczne zwycięstwo.

„Bohemia“: Publiczność, która prawdopodobnie spodziewała się ciekawej gry, zjawiła się w skromnej liczbie 5.000 osób. Grę prowadził znakomicie ruchliwy sędzia Braun. Goście okazali się dobrze wytrenowaną jednastką, grającą bardzo ambitnie. Ambicją też wyrównali małe braki techniczne. Znakomity był bramkarz Polaków, dobra pomoc i trójka ataku. Grę wygrał dla Czechów bramkarz Planicka, który w kilku beznadziejnych na pozór sytuacjach, ratował. Polacy mieli cały czas lekką przewagę, tak, że ze sportowego punktu widzenia, można klęskę nazwać niezasłużoną.

„Tribuna“: Drużyna polska zaskoczyła swą szybką grą. Atak, swemi szybkiemi skrzydłami, w których odznaczył się Adamek, podsuwał się z łatwością pod bramkę przeciwnika i nie wahał się strzelać, w czem był zupełnym przeciwieństwem do ataku czeskiego. U gości podobały się półwysokie precyzyjne podania. W bramce imponował Görlitz spokojną grą. Ustawiony zawsze kilka metrów przed bramką, utrudniał przeciwnikom strzelanie.

Sprawozdania z okręgów

WARSZAWA.

LEKKA ATLETYKA.

Doroczne zawody Varsovia — Skra.

Dzisiaj odbyły się zawody doroczne między Varsovią a Skrą. Z powodu nieprzygotowania boiska, odbyły się tylko rzuty i skoki. Dokończenie nastąpi w niedzielę następną. Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

Rzuty:

Oszczep: 1. Kaczanowski (Varsovia) 40,30 m.; 2. Kozłowski (Skra) 36.12 m.; 3. Pawlak (Varsovia) 34,17 m.

Dysk: 1. Golczyk (Skra) 25,87 m.; 2. Zychowski (S) 25,20 m.; 3. Pawlak (V.) 24,57.

Kula: 1. Rudniak (V.) 8,65 m.; 2. Kamiński (S.) 7,77 m.; 3. Kozłowski (V.) 7,76.

Skoki:

Skok w dal: 1. Pędzich (V.) 5,38 m.; 2. Kaczanowski (V.) 5,20 m.; 3. Rusek (S.) 5.06.

Skok wzwyż: 1. Łukasik (V.) 1,46 (poza konkursem 1,52 m.; 2. Gaszyński (V.) 1.46 m.; 3. Kamiński (S.) 1,36 m.

Varsovia prowadzi punktami 38. Skra ma punktów 32.

PIŁKA NOŻNA.

23 maja 1925.

Galja (Paryż) — Polonja 1 : 10 (0 : 6).

Pierwszy występ drużyny francuskiej w Warszawie nie udał się. Ponieważ to była pierwsza drużyna francuska w Warszawie, jasne więc, że zainteresowanie ogromne. Publiczność, zebrana na Dynasach, doznała jednak rozczarowania. Drużyna francuska grała jak nasze zespoły B-klasowe. Możliwe, że droga dała się gościom we znaki i w drugim spotkaniu zobaczymy coś więcej. Goście bowiem przyjechali dopiero dzisiaj rano. Przyznać trzeba, że Polonja miała swój dzień, a szczególnie napad. Wszyscy strzelali z każdej pozycji i to bardzo szczęśliwie. U gości bardzo dobry bramkarz, prawy obrońca i łącznik.

Pierwsza połowa mija pod znakiem przewagi gospodarzy, których napad zdobywa bramkę za bramką. Bardzo dobrze likwiduje ataki gości Walczak. Pierwszą bramkę zdobywa Grabowski z centry Krygiera, druga bramka z karnego, trzecią zdobywa Tupalski i dalsze trzy Loth II. Po przerwie goście zaczynają więcej ruszać się i zdobywają honorową bramkę przez Lubina. W 32 min. strzela siódmą bramkę Loth II, następnie Tupalski ósmą, Grabowski dziewiątą i ostatnią Loth II.

Goście nie wyzyskali rzutu karnego. Publiczności 3.000. Gra przez cały czas fair. Sędziował dobrze p. Grabowski.

Polonja III — Warszawski Klub Sportowy 5:0 (4:0).

Warszawianka III — Stolica 1 : 2.

Makkabi — Olympja 1 : 1 (0 : 0).

Zawody towarzyskie. Gra przez cały czas ładna i interesująca. Liczono się ze zwycięstwem Makkabi, tymczasem Olympja ma bardzo dobry dzień i trzyma się na wszystkich linjach. Sędziował p. Bednarski.

Warszawianka II — Ascola 3 : 1 (1 : 0).

Zawody odbyły się na boisku Legji. Warszawianka od początku do końca ma przewagę nad przeciwnikiem. W pierwszej połowie Ascola broni się tylko, w drugiej atakuje co raz to częściej i zdobywa bramkę honorową. Warszawianka II jako całość przedstawia się bardzo dobrze. Mistrzostwo rezerw, które ta ostatnia zdobyła, słusznie jej należało się. Bramki dla Warszawianki zdobyli: Halm, Braun i Walczak. Dla Ascoli Szapiro. Z podyktowanych 2 karnych, Warszawianka wykorzystała jednego. Rogów 5 : 1 dla zwycięsców. Sędziował poprawnie p. Babirecki II.

24 maja 1925.

Legja III — Sturm 2 : 0 (1 : 0).

Gra otwarta z przewagą Legji III. Sędziował p. Plutyński.

Legja — Varsovia 2 : 5 (0 : 2).

Do zawodów tych wystąpiła Legja w pełnym składzie: Akimowicz; Krasowski, Zajączkowski; Cholewa. Amirowicz, Szajnert; Sobolta, Krawuś Żmuda, Łańko, Mielech. Varsovia w składzie następującym: Monasterski; Tetmajer, Front; Goldman. Wolanin, Marcinek; Jankowski, Sipowicz, Wróblewski, Kaczanowski, Pędzich.

Zauważyć można, że Varsovia robi postępy. Poprawia się z każdym meczem. To samo można powiedzieć i o jej rezerwie. Techniki należytej jeszcze tam nie ma. ale jest ambicja, chęć zwycięstwa i wiele jeszcze stron dodatnich. O Legji znowu tego powiedzieć nie można. Z każdym meczem powiększa ilość straconych bramek. Z taką wygraną Varsovii nikt się nie liczył. W drużynie Legji coś się psuje. Na treningi przychodzi 2—3, za to na mecze, to są dwa komplety. Akimow gra bardzo słabo. W Łodzi pokazał jak bramkarz przeciętny grać nie powinien. Obrona Krasowski-Zajączkowski słaba. Dla silniejszych drużyn to żadna zapora, a

i przeciw słabym nic pewnego. Pomoc dobra. Daje się jednak odczuwać brak Wójcika, który podczas meczu Warszawa — Kraków złamał rękę. Napad... lepiej nie pisać. Sami mistrze. Mielech zamiast grać, krytykuje każdego i może trochę za głośno. Zamiast krzyczeć na współtowarzysza i denerwować go tem, lepiej przyjść na trening i podzielić się bogatemi i cennemi wiadomościami, bo na meczu to zapóźno. Reszta odrabia pańszczyznę na swój sposób. Nic więc dziwnego, że przegrywa z Varsovią 5 : 2 i dc tego 1 bramkę strzela z karnego.

Bramki dla Varsovii uzyskali: Marciniak 1, Kaczanowski 1 i Sipowicz 3. Dla Legji pierwszą bramkę z karnego strzelił Krawuś, drugą Amirowicz z za pola karnego. Sędziował p. Wąsowicz.

Galja — Polonja 0 : 4 (0 : 0).

W drugim dniu zawodów odniosła Polonja również zwycięstwo, jednak nie tak wysokie, jak w sobotę. Dawno już Polonja nie miała tak słabego dnia jak dzisiaj, szczególnie do przerwy. Po wylosowaniu boiska rozpoczyna Polonja. Gra toczy się na obydwu połowach boiska. Są sytuacje dla Polonji, są także i dla Galji. Jedni i drudzy pod bramką zawodzą. Goście idą bardzo ostro na piłkę, a często i na gracza. Robią co mogą, aby nie powtórzył się wczorajszy wynik. Dzięki wielkiej ambicji całej drużyny francuskiej, do przerwy wynik nierozstrzygnięty. W tym czasie goście kopią wysoko i daleko bez najmniejszej kombinacji. Polonja dostraja się do gości i kopie również bezmyślnie. Kilka strzałów broni ładnie bramkarz Galji. Laskowski nie ma wiele roboty, a co idzie na bramkę, chwyta przytomnie.

Po przerwie gra cośkolwiek zmienia się na korzyść Polonji. Za wszelką cenę stara się Polonja uzyskać bramkę. Francuzi bronią się zajadle. Gra co raz to zaostrza się. Gracze, szczególnie goście faulują raz za razem. Dopiero w 19 min. po przerwie uzyskuje Polonja gola przez Grabowskiego z wolnego. Strzał bardzo ładny. Tempo wzmaga się i w minutę później uzyskuje Polonja drugą bramkę przez Hamburgera. Faul za faulem. Sędzia co chwila musi przerywać grę. Za faul i rękę dyktuje sędzia karnego dla Polonji. Grabowski pewnie umieszcza piłkę w siatce. Na dziesięć minut przed końcem gry, uzyskuje Polonja czwartą i ostatnią bramkę. Na boisku robi się coraz to ciemniej. Obydwie drużyny starają się polepszyć wynik, aż gwizdek sędziego kończy zawody.

Sędzia p. Babirecki senjor miał dosyć trudne zadanie. Jedna strona jak i druga, grała za ostro.

KOLARSTWO.

We czwartek dnia 21 bm. odbyły się wyścigi cyklistów o puhar kryształowy „Expressu Porannego“. Zainteresowanie ogromne. Pierwszy wyścig 105 km. szosowy) wygrał Ignatowicz Stanisław ze Lwowa w czasie 3 godz. 56 min., 2. Ochniewski (niestow.) 4 godz. 10 min., 3. Duszyński Kazimierz 4 godz. 11 m., 4. Leppe Zdzisław (WKS. Legja) 4 godz. 11 m. 30 s., 5. Kamiński Ludwik (WTC.), 6. Krzemiński K. (AZS. Lwów), 7. Popowski Juljan (niestow.), 8. Ochniewski K. (niestow.), 9. Abel (Union — Łódź), 10. Ford (Union — Łódź). Startowało 30-tu. Wielu wycofało się wskutek defektów maszyn. Szczególny pech prześladował cyklistów WTC. Gronczewskiemu pękła dwa razy guma.

W drugim wyścigu ulicznym okrężnym „Expressu Porannego“, którego trasa wynosiła 13.5 km. pierwsze miejsce zajął Mazurek Leon w czasie 26 m. 40 s., 2. Radwan Kazimierz 26 min. 58 sek.; 3. Michalak Józef; 4. Czajkowski Jan; 5. Landau Adolf.

Wyścig pierwszy i drugi dostarczył dużo emocji. Nieźle popisywali się cykliści niestowarzyszeni. Publiczności na boisku WTC., gdzie była meta, dużo. Organizacja zawodów bardzo dobra.

LWÓW.

21 maja 1925.

Pogoń — Cracovia 3 : 0 (0 : 0).

Zacznę od końca. Kiedy zwycięska drużyna Pogoni opuszczała boisko, publiczność, która zawsze tak chętnie i tak bardzo oklaskuje swego mistrza, tym razem milczała. Na cztery tysiące widzów, nie było prawie nikogo, któryby był zadowolony z meczu i z wyniku. Panowało bowiem ogólnie przeświadczenie, że Cracovii stała się krzywda i że na wynik nie zasłużyła. Goście bowiem stanowili conajmniej równorzędny zespół, przewyższający Pogoń techniką i opanowaniem piłki i zgraniem całości, ustępujący jedynie w szybkości i... szczęściu. Przegrali przez dwa gole, strzelone ze spalonej pozycji. Pogoń nie miała swego dnia. Miał go natomiast nieoceniony Görlitz i był zaporą nie do przebycia.

Cracovia wystąpiła w pełnym składzie. Pogoń bez Olcarczyka i Szabakiewicza, którego zresztą dobrze zastąpił Urich.

Pogoń zaczyna. Goście odbierają piłkę, Sperling mija Hankego i Chruściński traci bardzo dogodną sytuację. Atak Pogoni, Garbień strzela w aut. Centrę Uricha odbija Malczyk w pole, Słonecki przenosi. Po kombinacji Chruściński — Kubiński, ten ostatni strzela w aut, to samo po przeciwnej stronie robi Wacek. Kałuża ślicznie wypuszcza Sperlinga, ten jednak urywa się, a piłka idzie w aut. Cracovia ma przewagę. Kubiński strzela celnie, lecz nie groźnie ze skrzydła. Görlitz unicestwia piękną kombinację środkowej trójki biało-czerwonych. Potem Gulicz odbija centrę Sperlinga do Chruścińskiego — strzał — Görlitz broni na róg. W odwecie Bacz przenosi z paru kroków, a Fichtel z daleka bije w aut. Z podania Ciszewskiego Kałuża ostro strzela, Görlitz broni znowu na róg. Przebój Wacka i pauza.

Po zmianie miejsc obie drużyny pracują z całych sił. Obrona Cracovii likwiduje jednak ataki Pogoni systemem jednego obrońcy. Zmienne ataki. Burza wi- [illegible] gorące orze-

okrzyki pod swoim adresem. Ale po chwili los zadecydowany. W trzech minutach dr. Garbień strzela dwie bramki, obie z pozycji spalonej. Cracovia demonstruje, wobec czego sędzia wyklucza z gry Kubińskiego, zapominając, że dr. Garbieniowi większe przewinienie wybaczył. Chruściński, Kałuża i Sperling nacierają rozpaczliwie, ale po trzecim, pięknie przez Batscha strzelonym golu, opadają na siłach, nerwowo kompletnie przez sędziego zgnębieni. Ostatnie dwanaście minut biało-czerwoni grali bez Strycharza, który wskutek kontuzji dostał szoku nerwowego. Rogów 4 : 3 dla Pogoni.

Najlepszą linją gości była niezawodna para Gintel i Fryc. W pomocy zdumiewał doskonałą grą Zastawniak. Cikowski bez treningu w defenzywie był lepszy, niż w ofenzywie. Strycharz grał za dwóch, pomagając Cikowskiemu. W ataku prym wodził świetny technicznie Kałuża, znakomity kierownik napadu. Skrzydła słabsze od łączników, z których Ciszewski miał piękne momenty. Malczyk jest narazie dobrze zapowiadającym się bramkarzem. Główną jego wadą jest trema. Przeciwnikiem Cracovii była drużyna, którą można nazwać Pogoń i Görlitz. Bez tego ostatniego wynik byłby odwrotny, obrona i pomoc bardzo słabe. Gulicz zwracał uwagę swą spokojną i skuteczną grą. W ataku wybijał się dr. Garbień. Batsch obecnie przedstawia minimalną wartość. Wacka pilnował Cikowski.

Z kolei przejść muszę niestety do sędziego p. Zawitkowskiego. Do pauzy dobry, po pauzie stracił głowę, zachowując jednak na tyle przytomności, by wykluczyć Kubińskiego i przerywać ataki Cracovii w takich sytuacjach, że dyktowanie wolnego było raczej dla niej stratą, nie korzyścią. Błędami, a można było niemi obdzielić dwudziestu B-klasowych sędziów, wyprowadził Cracovię z równowagi, jako że Pogoń w gruncie rzeczy nie miała powodu do narzekań, i dokazał tego, że najpiękniejsze i najciekawsze zawody w Polsce, stały się orgją narzekań, złorzeczeń i wprowadziły dysonans między zaprzyjaźnionemi drużynami. Lwowskiemu Kolegjum Sędziów nie można zarzucać, że wyznaczyło takiego sędziego, gdyż p. Z. sędziował na wyraźne żądanie i prośbę Pogoni. Mimo tego wszystkiego jednak, Cracovia za daleko posunęła się w swych objawach zdenerwowania. Drużyna tej miary musi być zawsze przygotowana na podobną niespodziankę.

21 maja 1925.

Biali — Lechja 2 : 1 (2 : 0).

B-klasowa drużyna nadspodziewanie zwycięża. Gole dla niej uzyskał Czudziak. Sędzia inż. Dudryk.

23 maja 1925.

Wisła — Hasmonea 1 : 1 (0 : 1).

Do udziału w otwarciu boiska na Cytadeli zaprosił 19 p. p. aż pięć drużyn, z zamiejscowych Wisłę i przemyską Polonję, z miejscowych Pogoń, Czarnych i Hasmoneę. Lwów zatem, który nie zdołał strawić czwartkowego meczu z Cracovią, już miał nową sensację tym razem, raczej liczebną, niż jakościową, gdyż tak Wisła jak i Pogoń pozbawione były najlepszych graczy.

W boisku 19 pp. Lwów zyskał nowy i tak pożądany w śródmieściu teren gier, a z rzędu szósty oparkaniony i z trybuną. Powyższe zawody otworzył szereg spotkań; nie były pozbawione pewnego pieprzyka i emocji. Przeciw Hasmonei w pełnym składzie, wystąpiła Wisła: Łukiewicz; Kaczor, Wójcik; Krupa, Szpurna, Kotlarczyk; Parafiński, Bajorek, Reyman I, Reyman III, Balcer.

W pierwszych już chwilach pada gol dla każdej strony nieuznany, bo ze spalonego. Balcer dwukrotnie pięknie wyciąga i podaje a Reyman I strzela cztery razy wyżej, niż potrzeba. Podobnie pudłują Wolfsthal a potem Koch z wolnego. Strzał Reymana III idize od Weissmanna na niewykorzystany róg. W 30 min. Steuerman strzela z linji karnej nie do obrony. Wisła zabiera się do pracy, którą jednakowoż mylnie pojmuje, bo utrąca obu obrońców Hasmonei. Pozatem obaj Reymani, a zwłaszcza młodszy, mają pecha w strzałach, Bajorek zaś nie wykorzystuje więcej niż dogodnej sytucji.

Po przerwie zrazu gra wyrównana, potem silna przewaga Wisły. Łukiewicz łapie strzał Steuermanna, którego następny przebój kończy się rogiem. Potem Reyman III gwałtownie ostrzeliwuje bramkę Hasmonei, ale Weissmann broni bardzo dobrze, a poprzeczka mu pomaga. Łukiewicz nie pozostaje w tyle, udaremniając piękną robinzonadą, ostry strzał Steuermanna. Potem Reyman I nie wykorzystuje karnego, dwukrotnie bitego, a brat jego nie może Weismannowi dać rady. Dopiero w ostatnich sekundach ostatniej minuty gry, a jak ini twierdzą, po czasie, Weissmann odbija bombę Reymana I, piłkę dopada Reyman III i wyrównuje. Rogów 5 : 4 dla Wisły, w której Reyman III i Kaczor byli najlepsi. Balzer poza dwoma biegami w pierwszych minutach niczego nie pokazał. Z Hasmonei wyróżnił sie Mohr i Weissmann. Po tych zawodach nastąpiło spotkanie:

Polonja (Przemyśl) — Czarni 1 : 1 (0 : 0).

24 maja 1925.

Polonja — Hasmonea 2 : 1 (2 : 0).

Pogoń — 19 p. p. 4 : 1 (3 : 0).

Wisła — Czarni 3 : 3 (3 : 2).

Zawody te wzbudziły najwięcej zainteresowania i przyznać trzeba, że należały do najciekawszych obecnego sezonu Krakowianie wystąpili z Krupą na lewym łączniku i Pychowskim w obronie. Czarni z Drapałą w bramce, który w ten sposób grał w ciągu trzech godzin przeciw nielada przeciwnikom. Wisła w tym dniu była lepszą i szybszą. Stylu jednak krakowskiego u niej niewidzieliśmy, a technika nie grzeszyła precyzją. Najlepsze jej siły, to Balcer i Reyman III i Kaczor byli najlepsi. Balcer poza dwoma i przytomną grą.

Wisła zaczyna, centry Balcera i Parafińskiego idą w 3 m. karnego i zdobywa pierwszego gola. Przebój Kopcia II kończy się na Łukiewiczu, młodszy Reyman z jednej, Sawka z drugiej strony strzelają niecelnie. W 3 min. Balcer podciąga, pięknie centruje a Reyman III śliczną główką strzela nie do obrony. Czarni zawzięcie atakują i już w trzy min. później zdobywa Chmielewski bramkę, wpychając Łukiewicza i piłkę do siatki. Kilka ataków zmiennych i Czarni mają jedną bramkę do odrobienia więcej, gdyż Reyman III z wątpliwej zresztą pozycji spełnia swą misję. Balzer ponawia swe niebezpieczne biegi, lecz Kmiciński i Drapała bronią zawzięcie. W 33 m. Sawka po ładnej kombinacji z Chmielewskim strzela drugą bramkę dla Czarnych.

Po przerwie grę otwiera strzał Reymana III a potem uwydatnia się przewaga miejscowych. Łukiewicz kilkakrotnie bardzo szczęśliwie interweniuje, unicestwiając bambę Kopcia i wspólnie z poprzeczką prześliczną główkę tegoż gracza. Bramkę wyrównującą strzela Sawka; powstaje szalone tempo, ostudzone kontuzjami dwóch graczy. Rogów 3 : 2 dla Wisły. Sędziował p. Schlesser.

W zawodach lekkoatletycznych międzyklubowych pobił Kawa (Czarni) rekord polski na 1000 m., przebiegając tę przestrzeń w czasie 2.45,8.

Stan. Mar.

GÓRNY ŚLĄSK.

PIŁKA NOŻNA.

I. F. C. Katowice zorganizował w czasie od 17—23 bm. w rocznicę swego 20 letniego jubileuszu, wielki tydzień sportowy, który dla niego bardzo pomyślnie się zakończył. Trzy poważne spotkania i to 2 z V. f. B. Wrocław, Amatorskim K. S. Król. Huta i Viktorją Žižkov Praga — z tych dwa zwycięstwa z V. f. B. Wrocław i Amatorskim, niemniej zaszczytny rezultat z Viktorią Žižkov, Praga, której 0 : 1 uległ, świadczą o jego obecnej formie. Organizator powyższego tygodnia sportowego, wytrwały prezes i założyciel I. F. C. dawniej Preussen 05 Rudolf Fonfara brał w zawodach z V. f. B. Wrocław czynny udział, zdobywając w tychże dwie bramki dla swego klubu, służył on też przykładem młodszym graczom przez swoją szybkość i ambicję. Poważnem spotkaniem pod względem lokalnym stanowiły zawody I. F. C. z Amatorskim KS. Król. Huta.

I. F. C. bije Amatorski KS. Król Huta 3 : 0 (0 : 0.

Niepowodzenia Amatorów po ostatnich walkach o mistrzostwo, zdaje się jeszcze nie opuściły. Aczkolwiek powyższy rezultat dla naszego mistrza bardzo niepomyślny — wprost rażący, to jednak tenże swą grą na niego nie zasłużył. Gra sama mało interesująca, stała na bardzo niskim poziomie. Amatorski miał więcej z gry, gdy wynik jeszcze 5 min. przed końcem był nierozstrzygnięty, podyktował sędzia za rękę rzut karny, który przez Kozoka nieuchronnie strzelony, przyniósł I. F. C. prowadzenie. Drużyna Amatorów zupełnie zdeprymowana grała od tego czasu chaotycznie i w tych parę przed końcem zawodów ich dzielących minutach, pozwoliła sobie jeszcze dwie bramki strzelić. Ostatnie minuty przyniosły to, co żaden widz nie byłby przypuszczał, przypadkowe zwycięstwo, które I. F. C. swej wprost szalonej ambicji i woli zwycięstwa zawdzięcza. Wynik nie odpowiada przebiegowi gry, mógł on nawet brzmieć odwrotnie. Najlepsi na boisku byli bramkarze, szczególnie Spałek w bramce I. F. C., który bronił fenomenalnie i z niewidzianym dotychczas szczęściem. Publiczności bardzo dużo. Przed meczem odbyły się propagadowe zawody w piłkę nożną na rowerach między drużynami Małej Dąbrówki i Katowic, z których ostatnia z wynikiem 1 : 2 wyszła zwycięsko.

Najpoważniejszem spotkaniem i zarazem zakończeniem tygodnia sportowego, stanowiły zawody:

Viktoria Žižkov Praga — I. F. C. 1 : 0.

Zaszczytny wynik osiągnął I. F. C. w powyższem spotkaniu, który to swojej świetnie grającej obronie i bramkarzowi zawdzięcza. Viktoria zwyciężyła zasłużenie, a mimo, że była o jedną klasę lepszą od gospodarzy, to z każdym wypadem I. F. C. wisiało wyrównanie w powietrzu. Gra sama była dość interesującą i pełna emocji. Goście mieli zupełną przewagę i gra toczyła się w polu gospodarzy. Jedyna bramka padła w 20 m. przez lewego łącznika gości. I. F. C. bronił się zawzięcie, a atak gości przez swą hyper kombinację i przeciw wielonożnej obronie gospodarzy nie mógł mimo niezliczonych nawet pewnych pozycji podbramkowych, żadnej dalszej bramki uzyskać. Atak I. F. C. ograniczył się do kilku bardzo niebezpiecznych wypadów, które pewnie likwidował bramkarz gości, udowadniając swoją klasę. Publiczności około dwuch tysięcy. Sędziował p. Kosicki.

Przed zawodami, w czasie przerwy i po zawodach, odbyły się poraz pierwszy pod gołem niebem pokazowe walki bokserskie, które nie znalazły należytego zainteresowania.

24 maja 1925.

Amatorski KS. Król. Huta — Morawska Slavia Berno 4 : 3 (2 : 2).

KS. Pogoń Katowice — KS. Ruch Wielkie Hajduki 2 : 3 (2 : 1).

Obie drużyny wystąpiły w bardzo osłabionych składach i grały flegmatycznie. Gra stała na niskim poziomie. Publiczności bardzo mało. Sędziował wzorowo p. Rauchmaul, trener I. F. C.

KS. Rożdzień Szopienice — Załęże 06 4 : 2 (2 : 1).
Naprzód Lipiny — 75 p. p. Król. Huta 3 : 0 (1 : 0).
Zjednoczeni Przyjaciele Sportu Król. Huta — Naprzód Lipiny 2 : 1.
Zjednoczeni Przyjaciele Sportu Król. Huta — 07 Siemianowice 1 : 0.
Naprzód Załęże — Kolejowy KS. 0 : 1.
Policyjny KS. Katowice — Polonia Mysłowice 1 : 0.

ŁÓDŹ.

21 maja 1925.

ŁKS. — Legja (Warszawa) 4:0.

Gra toczyła się pod silną przewagą ŁKS-u, jedynie pech w strzelaniu nie pozwolił Czerwonym na uzyskanie większego rezultatu. Ataki Legji likwidowały dobrze dysponowane tyły gospodarzy. Sędzia p. Otto.

24 maja 1925.

Dzień ŁZOPN.

Kapitan Związkowy wystawił reprezentację klubów A-klasowych przeciw ŁKS., zaś przeciw ŁKS II, team klubów B-klasowych.

ŁKS. — Reprezentacja Klubów A 2:1 (1:1).

Reprezentacja: Pilc; Kahl, Bestek; Hinc, Wieliszek, Frydman; Pogodziński, Wałkowski, Ol. Kubik, Herbstreich, Hoppe.

ŁKS.: Szalewin; Karasiak, Kowalczyk; Gabrjel, Trzmiel, Gosławski; Radomski, Lange, Ałaszewski, Miller, Durka.

Wskutek nieprzybycia wyznaczonego sędziego, zawody zaczęto z 45 min. opóźnieniem i trwały 76 min.

Ataki reprezentacji rwały się, wskutek braku należytego zrozumienia się między napastnikami. Skrzydła mierne, pomoc nie stała na wysokości swego zadania; jedynie tyły były bezsprzecznie b. dobre. Pilc bowiem kilka strzałów jak i karnego obronił z brawurą i przyznać trzeba, że należy do najlepszych bramkarzy Łodzi. Drużyna ŁKS. więcej jednolita, grająca na własnem boisku, miała od czasu do czasu przewagę nad przeciwnikiem i poważnie zagrażała bramce reprezentacji. Wyróżnili się Karasiak, Ałaszewski, Lange, Radomski; Durka był mało zatrudniany.

Gra ostra, chwilami faul ze strony reprezentacji. Bramki strzelili dla ŁKS. Ałąszewski i Lange, dla reprezentacji Herbstreich.

Publiczności dość dużo. Sędzia p. Bira.

ŁKS. II — Reprezentacja Klubów B 2:1 (0:0).

Zawody zostały przerwane w 30 min. po pauzie, wskutek niezastosowania się do postanowienia sędziego p. Andersa.

KRAKÓW.

IV Bieg okrężny „Ilustr. Kurjera Codziennego“.

Bieg zgromadził na starcie rekordową ilość 135 zawodników, na 191 zgłoszonych. Po oględzinach lekarskich nastąpił start punktualnie o g. 10 Zawodnicy ruszyli poprzedzani ławą cyklistów. Tu trzeba zauważyć, że nie każden, kto ma rower, umie jeździć. Cyklistów było za dużo i przeszkadzali biegnącym.

Bieg prowadził początkowo w szalonym tempie jakiś biegacz z Mielca. Wkrótce jednak — prawdopodobnie dlatego, że mu już własna szybkość nie wystarczała — wsiadł do automobilu, co jest znacznie mniej męczące. Pod kawiarnią Centralną na przodzie byli już Sawaryn i Jur z Pogoni, którzy cały czas prowadzili. Przy mecie zdarzył się po raz pierwszy prawdopodobnie w dziejach lekkiej atletyki — wypadek, że dwaj pierwsi mijają taśmę, trzymając się za ręce. Trzeci przychodzi autseider Freyer. Podkreślić należy świetną formę, w jakiej przyszedł młody narciarz z Zakopanego Zdz. Motyka (S. N. T. T.).

Biegowi przypatrywały się niezmierzone tłumy publiczności, które niestety — szczególnie przy mecie — nie zachowywały się zupełnie odpowiednio, zapychając tor.

Organizacja dobra.

W stosunku do ilości uczestników rozdano 21 nagród.

Wyniki są następujące:

1. Sawaryn Roman (KS. Pogoń, Lwów), 13 min. 51,2 sek. 2. Jur Jerzy (KS. Pogoń, Lwów, o pół piersi w tyle. 3. Freyer Alfred (KS. Dzikovia, Tarnobrzeg) 13 min. 52,2 sek. 4. Sałek Witold (TS. Wisła, Kraków), 14 min. 3 sek. 5. Baran Michał (KMA. Wieliczka) 14 m. 15 sek. 6. Dąbrowski Henryk (KS. Cracovia) 14 min. 30 sek. 7. Kołodziej Henryk (KKS. Katowice) 14 min. 35 sek. 8. Motyka Zdzisław (SNTT. Zakopane) 14 min. 38 sek. 9. Trnka Teofil (AZS. Kraków) 14 min. 41 sek. 10. Panicz Alojzy (Sokół, Bogucice, G. Śląsk) 14 min. 44 sek. 11. Wilczek Antoni (Biała). 12. Dobrzański Jan, (TS. Wisła). 13. Ziffer Stanisław (TS. Wisła). 14. Kuszyński Władysław (77 p. p. Lida). 15. Kocur Józef (KS. Rozdzień, Szopienice, G. Śląsk). 16. Wronowski Stanisław (Legja, Kraków). 17. Wawrzyn (TKO. Świt, Sosnowiec). 18. Tobik Antoni, (Sokół, Żory, G. Śląsk). 19. Miś Michał (1-sza drużyna harcerska, Lwów). 20. Sapek Jan, (Rozdzień, Szopienice, Górny Śląsk. 21 Sitko Alfred, (Rozdzień, Szopienice, G. Śląsk).

21 maja 1925.

Makkabi — Pogoń (Katowice) 1:0 (0:0).

Grę rozpoczynają Katowiczanie, przeprowadzając kilka ładnych ataków, rozbitych jednakże przez obronę lub też przez młodego bramkarza Makkabi. Gra prowadzona w szybkiem tempie przenosi się z jednej strony na drugą bez rezultatu. Dopiero w drugiej połowie gry w 19 minucie dyktuje sędzia rzut karny za nastrzeloną rękę, który to rzut wykorzystuje Blasbalg, ustalając wynik na 1:0.

Wynik, jakkolwiek niewielki cyfrowo, stanowczo nie odpowiada stosunkowi sił. Remisowy rezultat byłby należytem odzwierciedleniem gry w tem spotkaniu. Katowiczanie grali fair, co z uznaniem należy nadmienić. Sędzia p. Schneider, nie miał trudnego zadania. Publiczności około 1200.

Zawody poprzedziło spotkanie rez. Makkabi z Pogonią (juniores) Katowice, które również zakończyło się wynikiem 1:0.

Vrsovice — Wisła 3:2 (1:1).

Po występach Czechów we Lwowie nie oczekiwano po nich zbyt wiele. Drużyna ich jednak mimo rezerwowych przyjemnie rozczarowała. Zespół naprawdę ma w nim gwiazd zaćmiewających partnerów, wyróżniał się może środkowy pomocnik, ale nie ma też i słabszych punktów, chociaż bramkarz nie przedstawia zdaje się lepszej klasy. Jedną mają jednak Vrsovice przywarę. Nie można było mianowicie przez cały czas zawodów opędzić się wrażeniu, że gracze wyszli na boisko, aby „odwalić“ zobowiązanie. O jakimś zapale, ambicji, czy staraniu, mowy niema. Ma się odstawić $1^1/_2$ godziny obowiązkowej pracy i na tem koniec.

Być może, że goście byli zmęczeni zawodami lwowskimi, być może, że podziałał na nich fatalny stan boiska, które było do połowy pod wodą i uniemożliwiało znacznie normalną grę, ale ostatecznie musiało się pomyśleć, że mamy do czynienia z jednym z niemiłych objawów gry zawodowców.

Dziwne tylko, że system ten przejęła w zupełności Wisła, dzięki czemu gra sama zwłaszcza w pierwszej połowie była zupełnie nieinteresująca. Trochę życia i tempa wnosiły jedynie biegi krakowskich skrzydeł, lecz w drugiej połowie zaniedbano je, a o istnieniu Balcera zdaje się, że partnerzy jego w zupełności zapomnieli.

Z początku gra wyrównana, niebezpieczne sytuacje pod oboma bramkami, ale nie ma niebezpiecznych napastników. I tak, gdy Adamek po przeboju wywraca się pod bramką Czechów nie ma nikogo, ktoby się zaopiekował bezpańską piłką. Potem po koleji prawe skrzydło czeskie i Balcer popisują się nie egoistyczną grą. Podciągnąwszy pod samą bramkę, zamiast strzelać z dogodnej sytuacji, centrują, a centra naturalnie nie znajduje odpowiedniego zużytkowania. Denerwujący moment, gdy czterech napastników Wisły nie trafia w próżną bramkę. Wisła forsuje na zmianę oba skrzydła, dzięki temu odciąża swą niepewną obronę. Bardzo słabo zwłaszcza zagrywa Markiewicz i Kotlarczyk, którym ucieka stale prawe skrzydło. Wreszcie udały przebój Adamka lekka centra ziemią i bramkarz upuszcza piłkę. na linję bramkową. Dobiega Reyman III, w Wiśle grało trzech braci Reymanów i bramka dla Wisły siedzi. Radość trwa niedługo. Prawy skrzydłowy przejeżdża oddaje piłkę na drugie skrzydło. które wjeżdża spokojnie aż w samą bramkę. Wisła ma sposobność do uzyskania bramki. Centrę Balcera przejmuje Reyman I., lecz strzela w poprzeczkę. Wytwarza się zamieszanie trwające dłuższy czas, kilkakrotnie strzela się na bramkę, ale piłka odbija się i wraca w pole. Po pauzie tempo i tak nie szybkie słabnie. Kaczor, który wstępuje na miejsce Pychowskiego, bardzo słaby. Czesi zyskują dwie naprawdę piękne bramki strzelone z trudnych pozycji przez środkowego i lewego łącznika. Wisła uzyskuje drugą z karnego. Z tem rozstrzygnięciem sędziego p. Rutkowskiego, trudno się pogodzić. Pozatem był on bez zarzutu.

Publiczności około 2500.

23 maja 1925.

Slavia (Berno) — Makkabi 1:1 (1:0).

Po odbytych zawodach w Warszawie, spodziewano się, że Slavia rzeczywiście gra pięknie. Tymczasem ogólne rozczarowanie. Wprawdzie widać u gości zgranie, drobiazgowość w wypracowywaniu pozycji, ale każdy z nich gra dla siebie — o całości zaś zapomina — słowem „primadonny“. Gra toczy się ze zmiennem szczęściem. Dopiero w 30 minucie z podania prawego skrzydła środkowy napastnik, ślicznym volleyem uzyskuje prowadzenie, które potrafiła utrzymać Slavia aż do 26 minuty po pauzie. W tym czasie sędzia dyktuje rzut karny dla Makkabi, wykorzystany przez Blasbalga. Makkabi ma więcej z gry, atakuje więc ustawicznie Slavię, ale pod bramką tracą napastnicy głowę — zapominają, że czasem trzeba i strzelać, dlatego niepotrafi udowodnić swej bezwzględnej przewagi, jaką w tym czasie uzyskali. Makkabi w meczu tym, poza wspomnianym już mankamentem, okazała grę, stojącą na wysokim poziomie i nie ustępując wiele technicznie dobrej drużynie czeskiej, kombinacyjnie znacznie ją przewyższała. Rezultat nie odpowiada właściwie przebiegowi gry, gdyż drużyna krakowska zasługiwała na zwycięstwo.

24 maja 1925.

Cracovia — Viktoria Žižkov 1:0 (0:0).

Niedziela przyniosła Cracovii piękny sukces. Tembardziej zasługuje on na uznanie, że zdobyty w niekorzystnych dla gospodarzy warunkach. Ze stałego składu ataku stanęło na boisku tylko dwu graczy. Rezerwowi okazali z jednym wyjątkiem tylko... rezerwą i to tylko bardzo słabą. Dziwić się należy, że młodzi co do wieku wprawdzie gracze, ale grający w młodszych drużynach od szeregu lat po wstawieniu do drużyny pierwszej zawodzą w zupełności. Uderza przedewszystkiem brak ambicji, starania się. Chodzi to po boisku bez życia, bez krwi, bez głowy. Nie bez winy i publiczność, która w milczeniu przyjmuje kiksy starych gwiazd, każde zaś mniej celowe uderzenie młodego gracza wita drwinami i ironicznym oklaskiem, deprymując do reszty nowicjusza. Sukces więc Cracovia odniosła niepowszedni bijąc w takiej sytuacji przeciwnika, którego zalicza się obecnie do najlepszych drużyn w Czechosłowacji. Viktoria bowiem obok Slavii, Sparty i DFC. stanowi elitę czeskiego futbalu.

Pisząc o wczorajszym meczu należałoby właściwie napisać rozprawę o systemie jednego obrońcy, o wszystkich zaletach i wadach zastosowania tego środka. Spotkanie to było bowiem walką obrońców grających tym systemem z napastnikami i sędzią. Zwycięsko wyszli z tych zapasów... obrońcy. W najgorszem świetle ukazali się napastnicy. Przez $1^1/_2$ godziny nie zdołali wymyśleć środka przeciw systemowi jednego beka. A na to nie trzeba być nawet genjuszem futbalowym. Sędzia wyszedł względnie tylko obronną ręką, pod koniec gwizdał ile mu sił starczyło, w zapale więc gwizdał to co widział i to co mu się zdawało, że widzi. Na dobro jego zapisać należy, że rola sędziego w meczu, w którym obie drużyny grają jednym bekiem i obie za każdy gwizdek za spalony mają pretensję do sędziego.

W drużynie czeskiej na pierwszy plan wybijał się środkowy pomocnik Carvan. Imponował i siłą fizyczną, nawet w tej dobranej chłop w chłopa drużynie, przyczem grał nadzwyczajnie elegancko, inmponował zaletami gracza. Talent kierowniczy pierwszorzędny, technicznie skończony. Poza nim odznaczały się obaj skrzydłowi wielokrotni gracze reprezentatywni czescy oraz doskonały lewy obrońca. Cały zespół przedstawia wysoką klasę, brak mu jednak, co charakteryzuje wszystkie drużyny kombinacyjne, przebojowości i strzału. Jak na drużynę czeską startują i biegają doskonale. Drużyny stanęły w następujących składach:

Cracovia: Malczyk; Gintel, Fryc; Strycharz, Cikowski, Zastawniak; Kubiński, Limanowski, Ciszewski, Ptak, Górka.

Viktoria: Benda; Zenisek, Stehlik; Matuś, Carvan, Mikse, Mares, Kniżek, Heiman, Kristal, Jellinek.

W Cracovii, która wystąpiła w białych koszulkach, gdyż Viktoria grała w dresach biało-czerwonych, trudno wymieniać kogoś któryby się szczególnie zasłużył. Najlepszym był lewy pomocnik. Fryc dokazywał cudów w ustawianiu przeciwnika na spalonym, zresztą pewny nie był. Cikowski ma jeszcze mało treningu, Strycharz ofiarny jak zwykle, lecz Jellinkowi łącznie z niezbyt pewnym zwłaszcza w pierwszej połowie Gintlem z trudnością dawał radę. Kubiński jest doskonały, gra z meczu na mecz lepiej, a byłby jeszcze lepszy, gdyby wtedy kiedy należy oddać piłkę, centrował, a nie strzelał. Ciszewski dobry w pierwszej połowie w drugiej znikł prawie zupełnie. Ptak jest dobrym strzelcem, przy częstszem wstawianiu do drużyny przystosuje się do obcego mu jeszcze stylu. Malczyk musi się pozbyć cyrkowych póz. O rezerwowych już wspomniano.

Gra rozpoczyna się wzajemnemi atakami z lekką przewagą Czechów. Do niebezpiecznych sytuacji podbramkowych jednak nie dochodzi. Cracovia trzyma się nadspodziewanie dobrze i jej też przytrafiają się najpierw szanse uzyskania punktu. Ptak jednak za długo zwleka z oddaniem strzału po centrze Kubińskiego. Nie lepiej jednak spisują się goście. Lewy skrzydłowy ucieka centruje ziemią, a środkowy z kilku metrów strzela obok, wkrótce zaś potem Malczyk chwyta strzał prawego łącznika. Czesi detonują się systemem jednego obrońcy i gospodarze zdobywają lekką przewagę. Pod bramką Czechów szereg sytuacji niewyzyskanych. Strzela się kiepsko, lub co gorcze wogóle nie oddaje się strzału. W tym okresie zasługują na wyróżnienie dwa dobre strzały Ptaka. Pod koniec groźna sytuacja pod bramką Cracovii po przeboju lewego łącznika. Piłka odbija się jednak od twarzy Malczyka i niebezpieczeństwo mija. Pauza 0:0.

Po przerwie Czesi grają także jednym obrońcą. D-chodzi do takich momentów, że obie drużyny zgrupowane są na przestrzeni 20 m. po obu stronach linji. Jedynem wydarzeniem to przebój Kubińskiego zakończony fenomenalnym strzałem. Piłka odbiwszy się od słupka uderza w drugi słupek i od tego idzie dopiero w siatkę. Czesi zdobywają następnie przewagę. Sporadyczne ataki Cracovii nie prowadzą daleko. Ale jedna i druga strona są besilne wobec systemu jednego beka. Toteż 1:0 utrzymuje się do końca.

Sędziował p. Seidner. Publiczności około 4.000

TARNÓW.

We czwartek 21. V. b. r. o godz. 11 odbył się *bieg na przełaj* dla uczniów szkół średnich, urządzony przez koło Sportowe przy gimn. I.

Do biegu zgłosiło się 11 uczniów, którzy po badaniu lekarskiem zostali wypuszczeni. Trasa biegu wynosiła 2.350 m. Do mety przybyło sześciu.

I. Wiatr Franciszek, II gimn. w czasie 8'53" II. Żmuda Stanisław, II gimn. w czasie 9'29" III. Lehnert Edward, I gimn. w czasie 9'32".

Kierownikiem biegu by kol. Aleks. Feldbaum, który ze swego zadania wywiązał się znakomicie.

21 maja 1925.

Tarnovia — Olsza (Kraków) 1:1 (1:1).

Olsza sprawiła niespodziankę, nie oczekiwano bowiem z jej strony tak silnego opru.

23 maja 1925.

ŻMS. — Jutrzenka 1:0 (1:0).

Wskutek niezjawienia się sędziego, wyznaczonego na mecz o mistrz. kl. C., zgodziły się obie drużyny na zawody przyjacielskie.

Gordonia — Jutrzenka II 3:0 (2:0).

24 maja 1925.

Tarnovia — Wisła I b. 2:0 (1:0)!

Metal — Samson 2:0 (1:0).

RZESZÓW.

24 maja 1925.

Bar Kochba — Wisłoka (Dębica) 2:1 (1:0).

Mistrzostwo kl. B. Gra nieinteresująca, bez tempa z lekką przewagą Wisłoki. Bramki dla gospodarzy strzelił Iram I; Wisłoka nie wyzyskała karnego. Sędziował p. Dorf nieudolnie.

Czarni (Jasło) — Resovia 1:2 (1:1).

NOWY SĄCZ.

Mistrzostwo kl. B.

K. S. Sandecja — T. S. Bochnia (Bochnia) 7:0 (2:0).

Zawody przez cały czas prowadzi K. S. Sandecja; prawie że nie schodząc z połowy „Bochni“. Bramkarz gości b. dobry, musiał ciągle interwenjować i jemu tylko mogą goście zawdzięczać stosunkowo dość mały stosunek bramek.

Bramki strzelili: Malec 4, Kopacz 2, Ronida 1.

Sędzia p. Jontner z Tarnowa b. dobry.

SANDOMIERZ.

Dnia 21. V. odbyły się w Sandomierzu, dzięki staraniom dyrektora gimn. Żuławy i profesorów: Kwiecińskiego i Langiera popisy gimnastyczne i zawody lekkoatletyczne z następującymi wynikami.

Zawod. 4. *Bieg 100 m.:* I Zwolski 13,2, II Jezierski. *Skok w dal:* I Zwolski 5,60 cm., II Mazurkiewicz 5,51.

Skok w zwyż: I Zwolski i Skład 1,40.

Skok o tyczce: I Mazur 2,33, II Marczewski 2,30.

Rzut dyskiem: I Mazur 29,65 m., II Tarno.

Rzut oszczepem: I Pisarczyk 36.75 m., II Mazur.

KIELCE.

21 maja 1925.

Lechja — Makkabi 3 : 1 (1 : 0).

Gra z kompletną przewagą Lechji. W Makkabi dobra obrona i bramkarz. Pech w strzałach u graczy Lechji, nie zezwala na lepszy wynik.

Święto sportowe młodzieży.

24 maja 1925.

W dniu święta sportowego młodzieży urządzono zawody lekkoatletyczne, które dały następujące wyniki.

I) Skok o tyczce: 1. Czarnecki 2,80, 2. Witkowski 2,50 m. II) Skok wzwyż: 1. Czarnecki 1,55, 2. Czapski 1,50 m. III) Rzut dyskiem: 1. Kozik 26,69, 2. Czapski 26 m. IV. Rzut kulą: 1. Dyka 11,2, 2. Jelonkiewicz 10.60 m. V) Rzut oszczepem: 1. Kozik.

WILNO.

16 maja 1925.

TS. Wilja — WKS. 1 p. p. Leg. 1 : 3 (1 : 1).

Do zawodów powyższych po raz pierwszy w tym roku rozgrywanych między powyższemi drużynami, obie wystąpiły w składach: Wilja w pełnym, 1 p. p. Leg. bez Wróbla. Gra ładna u obu drużyn. Wilja w polu lepsza, pod bramką jej atak nie może się zdobyć na pewny i skuteczny strzał. W 10 min. Zimowski strzela pierwszą bramkę dla wojskowych, która staje się bodźcem dla Wilji, to też białoczerwoni zaczynają pracować i od tego czasu zaznacza się stała, choć lekka przewaga Wilji, która trwa prawie do końca gry. W 20 min. Wilja wyrównuje przez Nikołajewa. Mimo ładnych obustronnych pociągnięć, wynik do przerwy bez zmian. Po pauzie niebezpieczne ataki Wilji nie dają żadnego wyniku, mimo, iż sytuacje były takie, że trudno było bramki nie zrobić. Wilja przegrywa mecz przez bramkarza, który zawinił dwie następne bramki strzelone przez Zimowskiego. W ostatnich 15 min. Wilja prze naprzód, kilka zupełnie pewnych sytuacji pod bramką 1 p. p. Leg. daje możność Wilji do uzyskania conajmniej 2—3 bramek, no i wyrównania cyfrowego, czego mimo wszystko nie zdołała już ambitnie grająca Wilja zrobić. Wynik tych zawodów powinien być remisowym, gdyż Wilja swą ładną grą na przegraną nie zasłużyła. Sędziował p. Kowalski dobrze. Rogów 3 : 3.

17 maja 1925.

Zawody o mistrzostwo Polski.

WKS. Pogoń — Lublinianka 3 : 1 (1 : 1).

Z wielkim zainteresowaniem oczekiwały tut. koła sportowe tych zawodów, chcąc zobaczyć grę tej młodej drużyny, która o mistrzostwo Polski grupy III-ej uzyskała zaszczytne wyniki z takim przeciwnikiem, jak lwowska Pogoń. Co prawda mistrz Polski — lekceważąc przeciwnika, wystawiał każdorazowo drugą swą drużynę, zasilając ją tylko kilkoma graczami drużyny 1-ej. Że nasz mistrz okręgu doznał porażki od Lublinianki na ich boisku (2 : 1), przypisać należy tylko temu, że był pewny, iż łatwo odniesie zwycięstwo.

Tymczasem, jak to zwykle bywa, stało się przeciwnie. Pogoń, która do przerwy miała stałą przewagę, zdeprymowana zachowaniem się graczy Lublinianki na boisku i publiczności z trybunalskiego grodu, po pauzie grała bardzo słabo i mecz, który mogła łatwo wygrać, przegrała. W niemałym stopniu do przegrania tego meczu przyczynił się sędzia, prowadzący zawody pod dyktandem graczy i publiczności.

Punktualnie o godz. 17 wychodzą obie drużyny na boisko; Lublinianka w pełnym składzie, Pogoń z rezerwowym obrońcą. Grę rozpoczyna Pogoń, grając pod słońce i silny wiatr, który w dużym stopniu utrudnia grę. Już w 5 min. Lublinianka uzyskuje prowadzenie z rzutu wolnego. Gra ostra i brzydka. W 20 min. lewy łącznik Lublinianki fauluje w niemożliwy sposób obrońcę Pogoni (Zajączkowskiego), którego z wybitą nogą w kolanie wynoszą z boiska. Pogoń gra w dziesiątkę i mimo to ma stałą przewagę, raz za razem przeprowadza niebezpieczne ataki, z których jeden z kombinacji Śliwa-Ryszanek-Szaler przynosi przez ostatniego wyrównanie. W kilka minut później Ryszanek marnuje przed samą bramką pewnego gola. Ładne przeprowadzenie piłki z połowy boiska przy kombinacji Śliwa - Szaler - Baniak zakończone strzałem w aut. Tempo gry, jakie Pogoń nadaje, już do przerwy nie uległo zmianie. Zaraz po rozpoczęciu gry po przerwie piłkę otrzymuje lewoskrzydłowy Pogoni i po ładnym biegu wzdłuż linji autowej, centruje tuż obok słupka.

Pogoń gra na jedną bramkę Gra przybiera coraz gwałtowniejsze tempo, atak za atakiem sunie na bramkę Lublinianki, która oszołomiona i spuchnięta traci każdą piłkę, wykorzystywaną przez miejscowych. Śliwa, grając jak za swoich najlepszych czasów, zadziwia publiczność swemi trickami oraz ładnymi i celowymi wsparciami ataku. W dziesiątej minucie z kombinacji Śliwa-Szaler, ten ostatni ostro strzela wybiegającemu bramkarzowi prosto w ręce, piłka jednak wypada mu z rąk, co z błyskawiczną szybkością wykorzystuje Śliwa, strzelając niezawodnie drugą bramkę. W jedynastej minucie Baniak wózkując, podjeżdża pod bramkę i z kilku metrów strzela w aut. W 13 min. strzał Ryszanka obok słupka. W 15 min. Baniak znów przestrzeliwuje. W 25 min. centra Grabowskiego przepuszczona przez lewego łącznika między nogami. W 27 min. po raz pierwszy piłka dochodzi do pola karnego miejscowych, gdzie obrońca zmuszonemu bramkarzowi podaje piłkę. Lublinianka, chcąc uchronić się od większej porażki, przechodzi całkowicie do defenzywy, a kilkakrotne próby jej ataku kończą się tuż za połową boiska spalonemi. W 40 min. przerywa się prawy łącznik Pogoni Szlichtinger przez linję obrony Lublinianki, lecz w ostatniej chwili zostaje sfaulowany, za co sędzia dyktuje rzut karny pewnie strzelony przez Szalera. Jeszcze jedną pewną bramkę przestrzeliwuje z 3 kroków tuż nad poprzeczką Szaler. Ostatnia minuta gry przynosi incydent bramkarza Pogoni ze środkowym napastnikiem Lublinianki, zakończony niewykorzystanym przez gości karnym. U Lublinianki na wyróżnienie zasługują swą wysoce brutalną grą i niesportowym zachowaniem się, tak wobec sędziego, jak i graczy obrońca, środkowy napastnik i lewy łącznik. U miejscowych gra tyłów bez zarzutu, natomiast linja ataku bardzo niejednolita. Przy dodatnim czynniku, jaki posiada t. j. ciągu na bramkę, niewykazuje bardzo często współpracy, akcje linji ataku kończą się przeważnie na wózkowaniu bez rezultatów. Sędzia p. Grabowski wywiązał się bardzo dobrze z trudnego zadania, trzymając silnie w karbach obie drużyny.

21 maja 1925.

Zawody towarzyskie młodziutkiej B-kl. drużyny

ŻAKS. — 1 p. p. Leg. 0 : 12 (0 : 8).

Gra zupełnie nieciekawa, gdyż cały czas gry 1 p. p. Leg. dusi niemiłosiernie, strzelając systematycznie co kilka minut bramki. Sędzia p. Mierzejewski.

POZNAŃ.

BOKS.

We wtorek dnia 19 bm. urządziła Unja zawody bokserskie w obszernej sali ogrodu Zoologicznego.

Pierwsza para — waga najlżejsza Bera — Tessner. Walkę tę ogłaszają sędziowie jako nierozstrzygniętą, mimo większych szans Tesnera. Kołodziejczak — Masłowski. Waga bantamowa. Zwycięża na punkty Masłowski. Przebieg walki nieciekawy.

Szulc — Obecny. Waga piórkowa. Tuż po pierwszym starciu poddaje się Szulc z powodu zwichnięcia palca.

Najciekawsza walka dnia — to para Matuszewski—Marczykowski. Oboje atakują zawzięcie. Mtuszewski technicznie poważnie lepszy, kładzie swego przeciwnika pod koniec pierwszej rundy k. o.

W piątej parze Jankiewicz — Jasiewicz, w walce dość twardej uzyskuje nieznaczne zwycięstwo na punkty Jankiewicz.

Walka pokazowa Płotka — Matuszewski, żywa, przez całe dwie rundy. Najciekawsze spotkanie, to walka dwóch zawodowców wagi półśredniej Kuczkowski — Walkowiak. K. ma już ustaloną opinję i posiada wcale dobrą technikę, czem mu właśnie ustępuje W. Z rozpoczęciem naciera Walkowiak i zadaje kilka porządnych ciosów, które paruje sprawnie K. Jakby obawiając się silnego ciosu Walkowiaka, Kuczkowski w drugiej minucie zadaje silny k. o. Walkowiakowi, że ostatniego nawet z ringu musieli sprowadzić. K. uzyskuje tem samem tytuł mistrza zawodowców wagi półśredniej. Sędzią w ringu był p. Brencz, na punkty pp. Kpt. Baran i Latowski.

Zawody o mistrzostwo okręgowe — przedboje.

Ruchliwy Pozn. OZB. rozpisał zawody o tytuł mistrzów okręgu. Udział biorą zawodnicy Warty, Unji, Pentatlonu, Kujawskiego Klubu Bokserskiego i 56 p. p. Los chciał, że w pierwszym dniu stanęli Warciarze przeciw sobie. Organizacja mogła być lepsza. Zawody opóźniły się o dobre pół godziny, podobno tak późno stawili się zawodnicy do wagi.

Waga najlżejsza — Glon i Josek, obaj z Warty. Zwyciężył niezasłużenie na punkty Glon. Josek technicznie dość dobry.

Waga bantamowa. Karaśkiewicz — Przepióra z Warty. Mimo przewagi Przepióry, zwycięża zupełnie niespodziewanie K. przez k. o.

Najładniejsza walka wieczoru, spotkanie Matuszewskiego (Unja) — Janusza z Warty. Janusz wyzyskując umiejętnie długość rąk, trzymał poznańskiego króla k. o. w szachu i zwyciężył wątpliwie na punkty.

Ertmański z Pentatlonu i Makówka z 56 p. p. w wadze półśredniej, nie walczyli długo, już po dwudziestu sekundach M. się poddaje.

W wadze lekkiej Kolasiński (Warta), zwycięża przez poddanie się Bączkowskiego (Warta) w 4 starciu.

Również ciekawą walkę tego dnia pokazali Czarnecki — Wiśniewski z Warty w wadze średniej. Po dodatkowym starciu i zaciętej walce, zwycięstwo na punkty utrzymuje Wiśniewski.

Sędziowali w ringu p. Berencz. Na punkty pp. Müller i Latowski. Rozstrzygnięcia sędziów na punkty zapadały często z niezadowoleniem widowni.

Drugi dzień walk — finały:

Zawody rozpoczęły się znowu z blisko 40 minutowym opóźnieniem.

Pierwsza walka: Glon — Hik, obaj Warta. Waga najlżejsza. Glon zwycięża na punkty. Walka niezbyt ciekawa. Glon technicznie lepszy.

Monka — Karaśkiewicz z Warty. Waga bantamowa. Podczas walki K. kilka razy powalony. Zwycięstwo przypadło Monce na punkty.

Janusz (Warta) — Priebe (Pentatlon). Waga piórkowa. Nieznaczne zwycięstwo Janusza na punkty.

Kolasiński (Warta) — Świtek (Kujawski Klub Sportowy). Waga lekka. Zwycięża K. na punkty, w dodatkowym starciu.

Czamański (Unja) — Niedzielski (56 p. p.). Waga ciężka. Zwycięża przez k. o. Czamański w czwartem starciu.

Ertmański (Pentatlon) — Płotka (Unja). Waga półśrednia. Płotka trafił na silnego przeciwnika, który reprezentował barwy polskie na olimpjadzie. Zwycięża Ertmański przez k. o.

Najciekawsza i najładniejsza walka dnia. Baran (Pentatlon) — Wiśniewski (Warta). Waga średnia. Przez cały czas walki ma widoczną przewagę Baran, jednak partyjni sędziowie na punkty, zwłaszcza p. Latowski z Warty, byli kierownik tejże sekcji — oż nazbyt stronniczy wydali wyrok, który brzmiał nierozstrzygnięty. W dodatkowym spotkaniu, sędziowie zadecydowali zwycięstwo Wiśniewskiemu zupełnie niesłusznie, podobnie jak w dniu ubiegłym w walce Matuszewski — Janusz. Zwycięscy otrzymali zatem tytuły mistrzów wielkopolskich odnośnych wag. Sędziowie jak w dniu poprzednim. Publiczności około 300.

PIŁKA NOŻNA.

Posnania — Polonja 1 : 0.

Słabe zwycięstwo Posnanji, którą decydującą bramkę uzyskuje z karnego. Przewaga w grze lekka Polonji, której ataki załamywał często niesłusznie sędzia, zresztą słaby.

Posnania — Pogoń 5 : 2 (2 : 1).

Po licznych porażkach zrehabilitowała się Posnania, bijąc pewnie Pogończyków. Obie drużyny nie stanęły w zwykłych składach.

LESZNO.

Polonja I — Unja II (Poznań) 0 : 3 (0 : 2).

AUTOMOBILIZM.

Wyścigi motocykli i samochodów, urządzone przez Wielkopolski Automobilklub, wypadły okazale. Publiczności zebrało się około 10 tysięcy.

Maszyny do 350 ccm. start. 5.

1) Buda — Sarolea (Pozn. T. C. i M.) 22,14, reszta się wycofała. Do piątego okrążenia nieomal o całe okrążenie prowadził Turkiewicz — na skutek defektu się wycofał.

Bieg maszyn do 600 ccm. start. 5:

I. Rogowski — Sarolea (Unja) 22,28.5; II. Janowicz B. U. W. (Klub Mot. — Bydg.); III. Jar Triumf (Kl. Mot. — Bydg.).

Maszyny ponad 600 ccm. start. 2:

I. Gunsz (Indian) Unja 21,14.7; II. Turkiewicz (AZS.) (Unja).

Bieg maszyn z przyczepkami, start. 3:

I. Mańczak niestow. BSA. 23,7; II. Górecki (Wielk. Automobilklub (Indian) 24.07; III. Szutczyński (W. Aut. (Indian) 27,10.

Najlepszy czas osiągnął na motocyklu Indian p. Gunsz z TS. Unja, czas 21,14.7.

Wyniki samochodów:

Kategorja do 1500 ccm. poj. start. 4:

I. Gunsz (Fiat) Unja 28,17.34; Bieliński (Fiat) Wlkp. Automobk.; III. Czerwiński (Mattis) Wlkp. Automobk.; IV. Nalaskowski (Mattis) Wlkp. Automobk.

Kategorja do 2500 ccm. poj. start. 3:

I. Hr. Kwilecki (Lancia) Wlkp. Automobk. 31,26,21; II. Bielnicki (Chenard & Walker) Wlkp. Automobk.; III. Płoszajski (Lancia).

Kategorja do 3500 ccm., start. 3:

I. Czarnecki (Italia) Wlkp. Automobk. 28,8.28; II. Hr. Tyszkiewicz (Ralf)).

Nagrodę za najlepszy czas otrzymał Czernecki z Wlkp. Automobilklubu — czas 28,8.28. Wyróżnienie za klasyczną jazdę otrzymał inż. Duszyński. Hr. Tyszkiewicz jechał na samochodzie polskim przez siebie skonstruowanym.

PO ZAMKNIĘCIU NUMERU

Czechosłowacja — Austrja 3 : 1. Oczekiwane z naprężeniem zawody, zakończyły się zasłużonym zwycięstwem Czechów. Mecz ten nieoficjalnie reklamowano, jako walkę o mistrzostwo Europy.

Praga — Drezno 7 : 2.

Rapid (Wiedeń) — MTK. (Budapeszt) 4 : 1.

Wacker — Rudolfshügel 3 : 1.

Bruksela. Urugwaj — Belgja 5 : 1.

Berlin. Meeting lekkoatletyczny 5-ciu miast zakończył się zwycięstwem Berlina z 43 punkt. 2) Budapeszt 39, 3) Oslo 35.5, 4) Rzym 25,5, 5) Amsterdam 19.

Zawody kobiece w Bernie Mor. 5 nowych polskich rekordów. Zawodniczki polskie zdobywają 4 drugie miejsca i 2 trzecie.

Krakowski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny.

KOMUNIKAT ZARZĄDU Nr. 8.

z posiedzenia w dniu 15 maja 1925 r.

1). Sprawozdanie komisji sportowej z *biegu na przełaj KOZLA.* w dniu 19 kwietnia b. r. przyjęto do wiadomości. Protest R. K. S. Legja oddano komisji dyscyplinarnej do załatwienia.

2). Sprawozdanie kom. Sport. z *biegu sztafetowego KOZLA.* Wieliczka — Kraków w dniu 3 maja b. r. przyjęto do wiadomości. Uchwalono dodatkowo wpisowe do biegu w wys. 5 zł. od drużyny (50 gr. od zawodnika) do pow. biegu, który odbędzie się w dniu 7 czerwca b. r. o niezmienionym programie. Ponowne zgłoszenia bez wpisowego nie będę uwzględniane.

3). *Kooptacja.* Do zarządu KOZLA. kooptowano jako członka p. Marguliesa Leopolda. Do komisji dyscyplinarnej kooptowano p. Boczara, członka zarządu.

4). *Zakończenia trainingów p. Baquet'a.* Kluby, które korzystały z trainingów p. Baquet'a, winny do 31 maja wpłacić do KOZLA. 10 zł. tytułem reszty na pokrycie kosztów pobytu p. Baquet'a w Krakowie.

Uchwalono wyrazić p. Baquet'owi gorące podziękowanie za gorliwe i sumienne prowadzenie trainingów z zawodnikami okręgu.

6). *Egzamin kandydatów sędziowskich.* Wobec ukazania się nowych przepisów i regulaminu PZLA., przesuwa się termin egzaminu na sędziów-kandydatów na dzień 30 maja o godz. 6 b. r. Egzamin odbędzie się w lokalu firmy „Ferrometal" ul. Pijarska 7. Przy zgłoszeniu się do egzaminu obowiązuje taksa egzaminacyjna w wysokości 3 zł. Zgłoszenia bez taksy nie będą uwzględniane. W części teoretycznej wymagana będzie *gruntowna* znajomość nowych przepisów i regulaminu PZLA.







1) Orzeł Biały—Warszawa, najlepsza polska drużyna rugby — 2) Moment zmagania z meczu Orzeł Biały—A. Z. S. 6:6 — 3) Drużyna rugby A. Z. S.

Weinthal

Z KRAJU I ZAGRANICY

LOTNICTWO.

Kapitan włoski De Pinedo, który wyruszył z Rzymu doAustralji, przybył obecnie do Kalkuty. Oświadczył, że najcięższy etap był z Bombaju do Cocanady, wynoszący w linji powietrznej 1.100 km. W pobliżu Cocanady zabrakło mu benzyny i zmuszony był wylądować. Ludność, z którą nie mógł się porozumieć, zamiast benzyny, zaprowadziła go do lekarza, który mu zaofiarował rycynus.

Międzynarodowe zawody lotnicze odbędą się w Monachjum między 12 a 14 września, z okazji otwarcia wystawy środków komunikacyjnych. Odbędą się następujące zawody: zręczności i lądowania, lądowania z przeszkodami, lot sztafetowy, lot na wysokość, lot szybkości, orjentacyjny i popisy akrobatyczne. Na nagrody, prócz licznych honorowych, przeznaczonych jest 100.000 zł. Mk. niem.

AUTOMOBILIZM.

Zarząd toru wyścigowego w Monzy koło Medjolanu urządził zawody automobilowe z kazji wystawy autmobilowej w Medjolanie. Chodziło o wykazanie, jaką ilość kilometrów osiągnie dany samochód 18 litrami benzyny, oraz o największą ilość kilometrów, jaką dany samochód w ciągu godziny przebędzie.

Do zawodów stanęło 34 konkurentów, najlepszy zaś wynik miał samochów „AMILKAR", przebywając 18 litrami benzyny 370 km. i osiągając szybkość 86.888 m. na godzinę. Drugie i trzecie miejsce zajął Citroen.

Klasyfikacja w zawodach następowała wedle nowej formuły, przyjętej przez Zarząd wyścigów i ten sposób obliczania znalazł wprawdzie dużo przeciwników, jednakowoż nie zmieniło to wyników, które są bardzo ciekawe, gdyż pozwalają nawet laikowi zorjentować się co do rentowności samochodów.

* * *

W Kokomo, w stanie Indjana umarł obecnie Elwood Haynes, konstruktor pierwszego automobilu amerykańskiego. Automobil ten powstał w r. 1893 i był początkiem gigantycznego dziś przemysłu automobilowego Stanów Zjednoczonych. W r. 1922 sporządzono w Kokomo tablicę pamiątkową z następującym napisem:

„Ku pamięci Elwooda Haynes z Kokomo, wynalazcy, konstruktora i wykonawcy pierwszego używalnego automobilu Ameryki w r. 1893. Tu miało miejsce powstania nowej ery środków komunikacyjnych i tu był zawiązek amerykańskiego przemysłu samochodowego.

* * *

Na torze w Monthléry postawił inż. Gartfield 4 nowe rekordy światowe. Czasy są następujące: W jednej godzinie: 172 km. 231 m. W 3 godzinach: 509 km. 857 m. 500 km. w 2:56:40. W 6 godzinach 945 km. 397 m. Wóz marki Renault 6 cylindrowy (9 litrów w cyl.).

NARCIARSTWO.

Prace nad ukończeniem rocznika Pol. Zw. Narciarskiego dobiegają do końca. Imponujące to dzieło, objętości mniejwięcej 300 stron, zawierać będzie około 200 ciekawych obrazów, ilustrujących narciarstwo polskie od początku jego istnienia. Treść uwzględniająca obszernie oba kierunki narciarstwa t. j. sportowy i turystyczny, zainteresuje każdego. Dzieło wydane na znakomitym papierze ilustracyjnym i kredowym, będzie prawdopodobnie najlepszym wydawnictwem sportowem Polski. Wyjdzie w pierwszych dniach czerwca.





Vrsovice—Pogoń 2:1. U góry: Görlitz odbiera piłkę Hallingerowi. Stojącemu obok Hankemu spada kamień z serca. U dołu: Przebój i strzał Hallingera. Fot. Plutter

SZERMIERKA

Turniej narodowy o Mistrzostwo Plski dbędzie się we Lwowie, dnia 31 maja i 1 czerwca br., organizowany przez AZS., Lwów, (ul. Łozińskiego 7).

BOKS.

W londyńskim Albert Hall'u został Francuz Routis w walce z Johny Broon'em zdyskwalifikowany w 5-ej rundzie, za zbyt niskie uderzenie.

Walki w Göteborgu rozpoczęły się we środę. Pierwsi walczyli mistrze wagi ciężkiej Szwecji i Belgji, Harry Persson i Jack Humbeck. Walka, prowadzona przez sędziego duńskiego Jakobsena, zakończyła się w 15 rundzie zwycięstwem na punkty Perssona. — Szwedzki mistrz wagi półciężkiej Marcin Tancred, zwyciężył już w pierwszej rundzie starego mistrza Danji, Chic Nelsona. Axel Bergren, Szwecja i Fred Bullion, Anglja, oraz Nils Johanssen, Szwecja i Jack Lewis Anglja, walczyli bez rozstrzygnięcia.

Wycieczka mistrza Europy, wagi piórkowej, Francuza Mascarta do Ameryki, nie powiodła się. W pierwszej walce z Al Corbettem został Mascart zdyskwalifikowany, w drugiej został pokonany po 15 rundach przez znakomitego Amerykanina Red Chapmana. Wobec takich wyników, trener Mascarta wywiózł go do Europy, uważając, że powietrze amerykańskie mu nie służy.

RÓŻNE.

Jak popularnym jest w Ameryce **„baseball" dowodzi najlepiej wypadek, jakiemu uległ Georg Ruth, najlepszy baseballista świata. Ruth zwany powszechnie „Baby" jest naturalnie zawodowcem i zarabia rocznie przeciętnie 200.000 dol. Obecnie Ruth uległ nieszczęśliwemu wypadkowi i leży ciężko chory w szpitalu. Wszystkie gazety nowojorskie wydają codziennie biuletyny o stanie jego zdrowia, które są momentalnie rozchwytywane.**

Szpital, w którym leży, jest oblęgany stale przez tysiące ludzi, którzy chcieliby się naocznie przekonać, że Ruth jeszcze żyje. Wiele osób dla zademonstrowania swej sympatji, przywdziało żałobę, zdaniem naszym przedwczesną.

Tymczasowe wstrzymanie ekspedycji Amundsena. **Według ostatnich wiadomości telegraficznych z Kingsbay, w okolicach arktycznych zapanowała nagle silna niepogoda, połączona z burzami śnieżnemi i mrozami. Także warunki na oceanie są bardzo niekorzystne, albowiem wiatr północny przyniósł olbrzymie masy ruchomego lodu. Okręty ekspedycji nie mogą więc posunąć się dalej na północ i po kilku nieudałych próbach, powróciły do Kingsbay. Również wielkie trudności są w znalezieniu odpowiedniego obszaru dla startu i lądowania aeroplanów.**

Amundsen zdecydował się więc odłożyć odlot do bieguna na czerwiec. O ile by zaś i wtedy nie było odpowiednich warunków, odlot nastąpi z Kingsbay, co jednakowoż przedłuży lot o 45 minut.

Weinthal







Otwarcie sezonu kolarskiego W. T. C. Warszawa: 1) Lange, zwycięzca biegu za motorami — 2) Tor na Dynasach w dniu otwarcia — 3) Choiński, polski motorzysta-recordsman na torze.

Weinthal







Kraków—Warszawa 8 : 1. 1) Kapitanowie drużyn Kałuża i Loth, przy losowaniu boiska — 2) Meller zbiera Lothowi piłkę z nogi — 3) Ciszewski w walce z Domańskim. Ku bramce cofa się Klotz. Fot. Periy

Włoski komitet olimpijski postanowił starać się o urządzenie następnej Olimpjady w Rzymie. Naturalnie o ile Holandja zrezygnuje z Amsterdamu, co nie jest wykluczonem, wobec odmowy ze strony rządu udzielenia subwencji.

Chińczycy w Nowej Zelandji rozegrali mecz piłki nożnej i okazali się niezwykłymi mistrzami. Swemi nadzwyczajnemi sztuczkami i akrobatyczną zręcznością wywoływali u publiczności ciągłe okrzyki podziwu. Dziwne dość było przemówienie burmistrza Aucklandu przed meczem. Oświadczył on, że wszyscy doceniają znaczenie międzynarodowych spotkań sportowych, że i Chińczyków widzi bardzo chętnie, że jednakże w Aucklandzie już jest dość liczna kolonja chińska i zależy mu na tem, by ta kolonja się zbytnio nie powiększała. — A więc i tu obawa przed imigracją chińską.

LEKKA ATLETYKA.

ZAWODY MŁODZIKÓW O MISTRZOSTWO W. O. Z. L. A.

Rezultaty techniczne tegorocznych mistrzostw młodzików w Warszawie przedstawiają się jak następuje:

Bieg 100 m.: po 7 (!) przedbiegach i 3 półfinałach: 1. Kostrzewski (AZS.) 11.8, 2. Korolkiewicz II (Pol.), 3. Makomaski (AZS.).

Bieg 400 m. Po 3 przedbiegach i 2 półfinałach: 1. Dąbrowski I (AZS.) 54,4, 2. Żuber (Warsz.), 3. Foryś (Warsz.).

Bieg 1500 m. Startuje zgórą 30 zawodników. 1. Malanowski (AZS.) 4:26.4. 2. Ołdak (AZS.) o 20 m.. 3. Karczewski II (AZS.).

Bieg 5000 m. po bardzo zaciętej wace wygrywa: 1. Foryś (Warsz.) 17:20. 2. Pichell (AZS.) 17:21.8. 3. Banaszkiewicz II (AZS.).

Skok w dal: 1. Kostrzewski (AZS.) 6 m. 07, 2. Jaworowski (AZS.) 5 m. 83, 3. Wójcicki (AZS.) 5. 69.

Skok wzwyż: 1. Jaworowski (AZS.) 1 m. 56, 2. Majewski (AZS.), 3. Trojanowski (AZS.) obaj po 1 m. 53.

Skok o tyczce: 1. Jaworowski (AZS) 2 m. 80, 2. Majewski (AZS.) 2 m. 60, 3. Sadowski (AZS.) 2 m. 40.

Rzut dyskiem: 1 Wasiak (Pol.) 32 m. 58. 2. Bakiera (AZS.) 30 m. 09, 3. Zwierz (Warsz.) 29 m. 60.

Rzut oszczepem: 1. Wasiak (Pol.) 46 m., 2. Miączyński (AZS.) 43 m. 22, 3. Kiernożycki (Pol.).

Rzut kulą: 1. Wasiak (Pol.) 9 m. 62, 2. Bakiera (AZS.) 9 m. 50, 3. Moritz (AZS.) 9 m. 43. 4. Korolkiewicz II (Pol.), 5. Korolkiewicz I (Pol.).

Sztafeta 4×100 m.: Drugie drużyny AZS. o 5 i 6 miejsce. Wyniki: 1. AZS. I (Szulc, Rutkowski, Ołdak, Makomaski) 48 sek., 2. Varsovia. 3. Polonia I. 4. Makkabi

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajmuje AZS. punktów 123, następnie Polonia 62 p., Warszawianka 24 p., Varsovia 21 p., Makkabi 7 p., Amatorzy 1 p. Organizacja zawodów bardzo słaba.



Na meczu piłki nożnej pań Francji i Anglji wprowadzony został nowy zwyczaj. Kapitanki drużyn przed walką całują się. Atlantic

* * *

Abrahams zwycięsca olimpijski na 100 m. uległ obecnie wypadkowi przy skoku w dal i prawdopodobnie będzie musiał zarzucić lekką atletykę. Anglja traci w nim jeden z swoich najwybitniejszych talentów.

Na międzynarodowym meetingu lekkoatletycznym w Insbrucku osiągnęli Szwajcarzy znakomite wyniki zdobywając wszystkie miejsca. 100 m. Borner 10,8 — 200 Strebi 23.3 — 400 m. Martin 50,8 — 800 m. Martin 2,02.

TURYSTYKA.

Walne zgromadzenie Polskiego Tow. Tatrzańskiego.

Pierwsze walne zgromadzenie poza Krakowem odbyło się w niedzielę 17 maja w Warszawie, przy udziale delegatów większości oddziałów miejscowych i sekcji. Zjawili się nawet delegaci tak odległych oddziałów jak czarnohorskiego w Kołomyi i stanisławowskiego. Z większych oddziałów nie były reprezentowane jedynie Lwów, Wilno i Cieszyn.

Obradom przewodniczył prezes Towarzystwa inż. Czerwiński, oraz wiceprezes a zarazem prezes Oddziału Warszawskiego wicemarszałek sejmu Osiecki. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa w roku ubiegłym złożył prezes Czerwiński, sprawozdanie z robót w górach jako prezes odnośnej komisji dr. Walery Goetel. Reprezentanci Oddziałów składali później sprawozdania głównie z zakresu postępu prac podjętych przez oddziały przy budowie schronisk i wyznaczaniu ścieżek w górach. Ze sprawozdań tych dowiedziano się, że otwarcie schroniska granitowego wznoszonego przez Oddział Warszawski P. T. T. na Hali Gąsienicowej w Tatrach odbędzie się w niedzielę 12 lipca prawdopodobnie przy udziale prezydenta Wojciechowskiego, który przyrzekł zaszczycić uroczystość swą obecnością. Poświęcenie schroniska przy źródłach Wisły na Baraniej Górze urządzonego przez Oddział Górnośląski P. T. T. w Katowicach odbędzie się 29 czerwca, zaś poświęcenie schroniska na najwyższym szczycie Gorców Turbaczu, które wzniósł Oddział Gorce P. T. T. w Nowym Targu projektowane jest na pierwsze dnie lipca.

W dalszym ciągu obrad walnego zgromadzenia zaaprobowano projekt umowy z Klubem Czeskosłowac-





1) Moment z wyścigu Bordeaux—Paryż — 2) Zwycięzca Henri Suter Szwajc. Photo Meurisse





1) Hakoah-Amatorzy 3:0. Hakoah zwycięstwem tem wysunęła się na na czoło tabeli i prowadzi pewnie w mistrzostwie Wiednia — 2) Ostrićek (Vien.) napróżno broni przed wspaniałym strzałem Jacka (Bolton Wanderers) Rübelt

kich Turystów o ustępstwa na zasadzie wzajemności, wysłuchano sprawozdania dr. Goetla o stanie pertraktacji o konwencję turystyczną z Czechosłowacją, wyrażono życzenie, żeby konwencja podobna została zawartą też z Rumunją, wyrażono uznanie Ministerstwu Kolei za zaprowadzenie przy najbliższej zmianie rozkładu jazdy pociągu turystycznego ze Śląska do Zakopanego. i poprawę połączeń nocnych między Lwowem a Worochtą, oraz oznaczono jako miejsce przyszłorocznego walnego zgromadzenia Katowice. Uczyniono to głównie ze względu na to, że Oddział Górnąśląski liczący 1200 członków i kilkanaście kół miejscowych jest obecnie największym i najenergiczniejszym towarzystwem.

KOLARSTWO.

Heinri Suter zwyciężyl w wyścigu Bordeaux — Paryż. Zwycięstwo to wywołało wielkie wrażenie, albowiem w osobie Sutera zwyciężyła w tym biegu po raz pierwszy młodsza generacja kolarska. Starzy, rutynowani zawodnicy, nie uważali ich za zdolnych do takiego wysiłku. Doświadczenia technicznego i taktycznego, jakiego te wyścigi wymagają nie nabywa się tak łatwo. Zdawałoby się to na pozór słuszne, ale o jednym zapomniano, że dzisiejsza młodsza generacja uczy się wszystkiego znacznie szybciej i posiada energję, której zbywa starszym.

Suter zwycięstwami swymi wybija się na czoło elity kolarskiej Szwajcarji, a także w ekstra klasie europejskiej, muszą go uznać za jednego z najlepszych.

Miejsca po Suterze obsadzili dwaj młodzi Belgowie Debaets i Martin.

W sobotę rozpoczął się w Medjolanie bieg „Naokoło Włoch" przy udziale 126 jeźdźców. W pierwszym etapie do Turynu wyniki są następujące: 1. Linari 9:42:43 2. Belloni o długość, 3. Binda, 4 Brunero, 5 Girardengo. W drugim etapie długości 279:2 km. do Arenzano 1. Girardengo 9:58:30. 2. Binda o długość, 3. Brunero, 4 Ciaccheri, 5 Bresciani. W ogólnej klasyfikacji najlepsi Girardengo, Binda, Brunero.

SPORT SZKOLNY.

1. Zjazd kierowników wychowania fizycznego, projektowany przez Sekcję wych. fiz. warszw. Koła TNSW. na koniec czerwca br., został — jak się dowiadujemy — zaniechany. Odbędzie się prawdopodobnie dopiero w roku przyszłym, gdyż obecnie obradować będzie w lipcu br. nad sprawami wychowania fizycz. i higjeny w szkole XII Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Warszawie.

2. Znany i ceniony pracownik na polu wychowania fizycznego prof. Dr. Stan. Ciechanowski odznaczony został orderem Polonia restituta.

3. Już przeszło 600 zawodniczek i zawodników zgłosiło się do zawodów drużyn szkolnych Okręgu szkolnego krakowskiego z końcem czerwca br. Będzie to zatem wspaniały przegląd pracy nad tężyzną fizyczną naszej młodzieży.

4. Prawidła gier ruchowych, jakie będą rozgrywane w czasie zawodów drużyn szkolnych O. S. krak. wydało obecnie Kuratorjum tegoż okręgu własnym nakładem. Opracował je znawca na tem polu prof. Zygm. Wyrobek. Są one tamże do nabycia w cenie od 30—60 groszy. Format ich kieszonkowy, bardzo praktyczny do użytku.



Moment z meczu o mistrzostwo Niemiec: Hertha Berlin—Turu, Düsseldorf 4:1. Sennecke

WYŚCIGI SAMOCHODOWE W POLSCE.

Wyścigi samochodowe, pierwsze w roku bieżącym, odbyły się dnia 17 maja na szosie Wyszków — Serock.

Zawody rozpoczęły się o godz 10 biegiem motocyklistów na dystansie 20 klm. Startowało 11. Najlepszy czas jak przewidywać należało, osiągnął H. Choiński na Indjanie, pokrywając tą przestrzeń w 11 m. 9 sek. (przeciętnie 107 klm. na godzinę). Drugie miejsce zajął Gunsch — 11 m. 46,4 sek., trzecie Duma 12 m. 45,5 sek. Bieg drugi — motocykle z wózkiem, przyniósł zwycięstwo Rudawskiemu w 12 m. 58 sek.; drugi był Koziański w 15 m. 15 sek. W biegu samochodów turystycznych zostały wycofane Delage i Mathis. Najlepszy czas osiągnął J. Kowalski na Renault, przebywając 20 klm. w 10 m. 19 sek. (116 klm. na godzinę) — jest to najlepszy czas dnia. W tejże konkurencji osiągnął M. Ciechanowicz na Minerwie czas 10 m. 31,5 sek., J. Radoński (Mierwa) — 10 m. 47,5 sek., J. Srżednicki (Steyr) — 12 m. 15.2 sek., H. Liefeld (Fiat 519) — 12 m. 24,7 sek. Poza konkursem startował po raz pierwszy wóz polskiej konstrukcji Ralf-Stetysz St. hr. Tyszkiewicza, osiągając 98 klm. na godzinę. W zawodach brały udział również i panie, a mianowicie I. Jaworska, osiągając na małym Citroenie szybkość 63 klm. na godzin i L. Bogusławska na Lancji, przebywając przestrzeń 20 klm. w 14 m. 41 sek.

OSOBISTE.

Ostatnie Walne Zgromadzenie PZLA., zamianowało p. Ludwika Christelbauera pierwszym członkiem honorowym związku, a to z okazji trzydziestopięcioletniego jubileuszu nieprzerwanej pracy sportowej. P. Christelbauer był do roku 1904 czynnym i wybitnym zawodnikiem, dalsze zaś lata poświęcił intensywnej, a w skutkach doniosłej pracy nad rozwojem sportu.





1) Sparta (Praga)—Urugwaj 1:0. Urugwajczycy przed meczem, trzymając swą flagę, obiegają boisko. Pierwsi od lewej: Zibechi i Andrade — 2) Slavia—Victoria Žižkow 2:1. Od lewej: Hojer, Mikse, Dobros, Benda, Silny. Ideal





(8) Przekład z angielskiego. Przedruk wzbroniony

Byłże to tylko szczęśliwy traf, że pod sam koniec gry nadarzyła się szczęśliwa szansa, na którą w skrytości duszy czekał z takiem utęsknieniem. Właśnie obrońcy podali mu piłkę, puszczając go tem w ruch. W okamgnieniu był przy piłce i szedł już przebojem naprzód. Warriner, który był zawsze jak cień tuż za nim, wywrócił się przy próbie „rempla“. Niebieski napastnik miał przed sobą otwarte pole. Zręcznie ominął Marr nieprzyjacielskiego napastnika i podczas gdy w szalonym biegu strzelił potężnie i celnie, ominął o włos próbę „rempla“ ze strony drugiego obrońcy.

Gol... niepowstrzymany, strzelony z prezycją kuli karabinowej w róg siatki, wydał się ludziom z Holywood objawieniem. Jest to fakt równie dziwny jak pożałowania godny, że nawet najlepsi napastnicy chorują dziś na brak zdolności strzału. To też na tę bramkę, strzeloną pod ostrym kątem i w szalonym biegu wytrzeszczyli ci ludzie oczy. Prócz graczy były tam dwie jeszcze osoby, które ze zdumienia nad tym golem nie wiedziały poprostu, co się z nimi dzieje. Jedną był pan Samuel Holliser, a druga trener Sage, zwany „kanonierem“.

— Hej, cóż ty na to? — zaburczał manager.

— Prawie to tak wygląda, jakby nam święty Mikołaj przyniósł tego środkowego napastnika, na którego tak długo czekamy — odpowiedział „kanonier“ — Ale tu masz „Krótkiego“, spytaj jego.

Warriner wyraził opinję, krótko i węzłowato — Trzymaj go, bo go kto inny złapie. Ofiaruj mu pół kuli ziemskiej i klejnoty koronne na dodatek, ale go nie wypuść!

Marrowi nie powiedziano nic, póki się nie przebrał; potem przyszedł trener Sage i dotknął jego ramienia.

— Szef chce z tobą mówić, mój chłopcze, — powiedział. — Jesteś all right więc nie dbaj o to, co on ci powie. Śledziennik, mówiłem ci. A staraj się wydobyć tyle, ile tylko potrafisz.

Z tem błogosławieństwem przeszedł Marr do małej kancelarji, w której tegoż dnia rano rozmawiał z managerem Hollywodu.

— Otóż powiedział Hollister, — gdy Dick wszedł „Referencje masz niezgorsze. Oczywiście, uczyć się jeszcze musisz, ale wezmę cię na miesiąc na próbę. Po upływie tego czasu, jeśli okażesz się zdatnym, dostaniesz 6 funtów tygodniowo. Zgoda“?

Cieszę się — odpowiedział tamten — 6 funtów stałego dochodu na tydzień wydało mu się po tylu rozczarowaniach, jakgdyby darem niebios.

— Jeśliś z tego zadowolony, toś naprawdę wyjątek w naszej branży — mruknął manager groźnie (powodem tego był zapewne żołądek) w milczeniu już odwrócił się do swych papierów.

Rozdział trzeci

Cień poza klubem.

Wracając znowu żwirową ścieżką, posłyszał nagle Marr, że ktoś woła za nim. Odwróciwszy się ujrzał, Warrinera zbliżającego się doń. Mały grubas wyglądał bez dresu sportowego zgoła inaczej; można go było uważać raczej za właściciela małej restauracyjki, czem, jak się Marr potem dowiedział, był naprawdę.

— No i cóż, pogodziłeś się z Hollisterem? — zapytał stary internacjonał. W głosie jego było tyle życzliwości, że młody gracz zarumienił się z radości i dumy. — Gracko się spisałeś i nie będzie ci trudno utrzymać się na stanowisku. Ale o tem pogadamy później. Na teraz najważniejszą jest kwestja twej kwatery. O dobre mieszkanie tak tutaj trudno jak o djamenty, ale jeśli nic niemasz, mogę cię umieścić! Zaprowadzę cię do pani Cox, to dobra starowina, która się nami wszystkimi po macierzyńsku opiekuje, chociaż jest zdania, że każdy gracz futbalowy musi marnie skończyć. Chcesz, bym cię do niej zaprowadził?

— Serdecznie jestem wdzięczny, panie Warriner, za tyle trudu poniesionego dla mnie — odpowiedział Dick i wyciągnął doń obie dłonie.

— Niech cię o to głowa nie boli — zaśmiał się tamten. — Teraz, gdy już tylko do nas należysz, musisz być zemną na ty. Tylko sędziowie, z którymi się dobrze nie znam, mówią mi p. Warriner. Dla innych, a zwłaszcza dla moich chłopców nazywam się Ben. To chyba i dla ciebie wystarczy, co?

— Myślę, że tak, Ben! — rzekł Dick. — Nazywam się Marr!

— Marr? — powtórzył Warriner i zamyślił się na chwilę. — Marr — Marr! — ależ naturalnie! Teraz już wiem skąd znam to nazwisko. Przecież to ty grałeś w drużynie Corinthians i Uniwersytetu oxfordzkiego. Oho! Hollister zrobi wielkie oczy!

— Sądzisz? Gdy mnie dziś wypytywał, w jakich klubach już grałem, nie dałem mu odpowiedzi. Powiedziałem, że żądam oceny na podstawie moich umiejętności nie klasyfikacji moich dotychczasowych klubów.

— Ha, ha! Musiałeś tem staremu djabelnie zaimponować! — zaśmiał się Warriner. Ale teraz musisz pozwolić, bym mu powiedział, gdzie grałeś! Mam po temu powody.

— Możesz mu powiedzieć! Opowiedz też, dlaczego zdecydowałem się zostać zawodowcem. Mój ojciec stracił na giełdzie cały majątek. Przez noc stał się żebrakiem i ta katastrofa go zabiła. Musiałem porzucić studja uniwersyteckie. Szukałem posady, nie znalazłem nic. Aż Johnny Bell, nasz trener poradził mi bym został profesjonalem!

— Mój Boże, bywają gorsze rzeczy niż to. Dla człowieka z lepszych sfer nie są to oczywiście wielkie pieniądze, ale za to masz byt przyjemny, zdrowy i dający dużo zadowolenia. Gawędzę i zapominam, że miałem postarać ci się o mieszkanie. Właśnie nadchodzi tramwaj, zaraz będziemy na miejscu.

Wydawnictwo i druk Drukarni Narodowej w Krakowie Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Wolska 19, Telefon 404, P. K. O. 405 032 Redaktor odpowiedzialny Tadeusz Synowiec

Cena 50 groszy — kwartalnie 5 zł. — półrocznie 9 zł.